RUCH MISTRZEM POLSKI KL. A

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 90 (274) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 17 listopada 1947 10 ZŁ.

PYRRUSOWE ZWYCIĘSTWO WISŁY NAD OSŁABIONYM AKS-em

WISŁA — AKS 3:0 (0:0)

KRAKÓW. (tel. wł.) **AKS:** Kasprzak — Durniok, Janduda — Wieczorek, Piec II, Gajdzik — Kulik, Piątek, Spodzieja, Janecki, Franiel.

Wisła: Jurowicz — Wapiennik II Rupa — Wapiennik I. Legutko Snopkowski — Giergiel. Gracz, Kohut, Artur, Cisowski.

Z **RĘKĄ** na sercu Wisła może powiedzieć, że w rewanżowym spotkaniu z AKS-em odniosła bardzo szczęśliwe zwycięstwo, **prawdziwe zwycięstwo pyrrusowe.**

Jeżeli na własnym boisku wobec własnej nieustannie dopingującej ją publiczności do 71 min. nie potrafiła Wisła chorzowianom strzelić ani jednej bramki. jeżeli wszystkie trzy bramki padły nie z akcji, lecz z zamieszań podbramkowych, jeżeli strzelcami dwóch bramek, każdorazowo po kornerach, byli pomocnicy Wisły. zresztą na skutek nieporozumienia tria obronnego gości, to w sumie kandydatka na mistrza Polski wypadła wcale nie imponująco.

Jeżeli Wisła tak zagra w ostatnią niedzielę listopadową w Poznaniu jak w niedzielę 16 bm. ułatwi tylko Warcie zdobycie mistrzowskiego tytułu. Ale nie uprzedzajmy wypadków.

NIEDZIELNY mecz z AKS-em obnażył wiele słabych stron Wisły, a przede wszystkim zupełną niedyspozycję strzałową ataku, nie tak dawno jeszcze najmocniejszego punktu Wisły.

Tylko Artur swoją pracowitością, ambitną, ofiarną i fair grą zasłużył na wyróżnienie. Wszyscy pozostali, nie wyłączając nawet Gracza zawiedli, a najsłabszymi byli skrzydłowi.

W pomocy **Legutko** dźwigał na sobie cały ciężar ofensywy i defensywy zarazem, będąc trzecim obrońca Wisły. Wreszcie **Jurowicz** w bramce. choć nie miał wiele okazji do wykazywania swoich umiejętności, nie zawiódł. a w bardzo krytycznym momencie pierwszej połowy. kiedy ostry strzał Kulika odbił się od słupka, a w chwilę potem poprawił Janecki. Jurowicz wybijając piłkę na korner uratował Wisłę w ostatnim momencie od utraty bramki, która mogła poważnie zaważyć na końcowym wyniku meczu

Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę. że AKS w tym dniu był bardzo osłabionym przeciwnikiem, grając bez zdyskwalifikowanych Bańskiego i Pytla oraz Mrugały. Cholewy i Andrzejewskiego, będziemy mieli wówczas pełny obraz wartości niedzielnego zwycięstwa Wisły.

(dokończenie na str. 2-giej)

KTO TAK TYPOWAŁ WYGRAŁ W KONKURSIE PKOL

TAK NALEŻAŁO TYPOWAĆ, BY WYGRAĆ:

Wisła — AKS 3:0
Widzew — Legia W-wa 2:2
Ruch — Lechia Gdańsk 4:1
Naprzód Janów — Walcownia Dziedzice 0:0
Koszarawa Żywiec — Pogoń Katowice 1:2
BBTS Bielsko — WMKS Katowice 1:1
PTC Pabianice — Lechia Tomaszów 3:1.
Zjednoczenie — ZZK Łódź 2:1
Marymont — Zryw 1:1
Pogoń Grodzisk — SKS W-wa 10:2
Mecz Slavia Praga — CDKA nie odbył się.

RUCH ZDOBYŁ I-SZE MIEJSCE WŚRÓD TEGOROCZNYCH MISTRZÓW KL. A

11-tym LIGOWCEM WARSZAWSKA LEGIA

KATOWICE. ROZGRYWKI TEGOROCZNYCH MISTRZOSTW KLASY A NIE ZOSTAŁY JESZCZE UKOŃCZONE, TYM NIEMNIEJ JEDNAK WYNIKI UBIEGŁEJ NIEDZIELI RUCH — LECHIA GDAŃSK 4:1 ORAZ LEGIA WARSZAWA — WIDZEW ŁÓDŹ 2:2, ZADECYDOWAŁY JUŻ O ZDOBYCIU I-SZEGO MIEJSCA I TYTUŁU MISTRZA POLSKI W KLASIE A NA R. 1947 PRZEZ CHORZOWSKI RUCH.

5-ciokrotny mistrz Polski po odmłodzeniu swej drużyny zdobył w rewelacyjny sposób mistrzostwo Śląska, mistrzostwo grupy II-giej i uzyskał awans do ekstraklasy.

Wielka szkoda, że drużyna chorzowska nie mogła wziąść udziału w rozgrywkach o tytuł mistrza Polski, miała by w nich bowiem na pewno największe szanse na powtórzenie swych wielkich sukcesów z lat przedwojennych.

Ruch zajął w grupie finalistów tegorocznych mistrzostw klasy A pierwsze miejsce. Ma on jeszcze do rozegrania jeden mecz z warszawską Legią w stolicy, wynik jego nie ma już jednak żadnego praktycznego znaczenia

Chorzowianie prowadzą w tej chwili w sposób zdecydowany. Jedynie Tarnovia potrafiła odebrać dwa punkty na stadionie w Hajdukach, ale jak wykazał to mecz rewanżowy w Tarnowie był to tylko przypadek.

Z pięciu finalistów klasy A 10-tą drużyną ligową będzie w roku przyszłym warszawska Legia. O awansie jej zadecydował niedzielny remis w Łodzi z Widzewem.

Aby przekonać się czy Tarnovia zdoła wywalczyć sobie awans z Widzewem w Tarnowie musimy poczekać jeszcze jedną niedzielę.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela 5-ciu przedstawia się następująco:

TABELA 5-ciu

1) Ruch Chorzów	7	12	32:8
2) Legia Warsz.	6	7	22:14
3) Tarnovia	6	6	16:17
4) Widzew Łódź	7	6	12:29
5) Lechia Gdańsk	6	1	4:17

TABELKA 3-ch

Katowice. Tabelka rozgrywek o mistrzostwo Polski po meczu Wisła — AKS w Krakowie przedstawia się następująco:

1) Warta	2	4	6:1
2) Wisła	3	4	7:3
3) AKS	3	0	2:11

MECZ CDKA-SLAVIA ODWOŁANY

PRAGA. Mistrzowska drużyna piłkarska Związku Radzieckiego — CDKA ,odwołała swój niedzielny występ, w którym przeciwnikiem jej miał być mistrz piłkarski Czechosłowacji — praska „Slavia".

Powodem odwołania tego meczu jest niezdolność do gry czterech zawodników radzieckich, którzy w poprzednim spotkaniu z SK „Bratislava" ulegli kontuzjom.



Korzystając z ostatków jesieni ej pogody kolarze radzieccy zor ganizowali kolarski bieg na przełaj. — Na zdjęciu fragment z tego wyścigu.

TELEGRAMY

CZECHOSŁOWACJA — SZWECJA 4:1 W HOKEJU

PRAGA. W Pradze odbyło się międzypaństwowe spotkanie w hokeju na lodzie między Szwecją i Czechosłowacją. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:1.

Poszczególne tercje 2:0, 2:1, 0:0.

CZECHOSŁOWACJA — SZWECJA 4:0 (0:0, 0:0, 4:0)

PRAGA (tel. wł.) W Pradze na Zimnym Stadionie odbyło się w sobotę drugie spotkanie międzypaństwowe pomiędzy repr. hokejowymi Czechosłowacji i Szwecji.

W pierwszych dwóch tercjach Szwedzi stawili niespodziewanie duży opór drużynie czeskiej, która dopiero w trzeciej tercji zdołała uzyskać przewagę wynikiem której były zdobyte w tym okresie cztery bramki, a mianowicie przez Konopaska w 2 i 3 minucie, Zabrodskiego w 15 min. i Rożniaka 18 m.

Obie drużyny wystąpiły w nieco osłabionych składach, gdyż w drużynie czeskiej brakował Trojak zaś w drużynie szwedzkiej Anderson.

Szwedzi wystąpili w następującym składzie: Larson — Ericsson, R. Johansson, Olsson — B. Petersen, Johannson, Hiehn Johannsson Nurmela, R. Peterssen.

Czechosłowacja: Jarkowski — Trousilek, Stovik, Slama, Pokorny Konopasek, Zabrodski, Kobranow, Roziniak, Stibor, Matous.

SZWAJCARIA — AUSTRIA 6:2 (1:0, 2:1, 3:1)

SZWAJCARIA — AUSTRIA 12:0 (2:0, 3:0, 7:0)

ZURYCH (tel. wł.) W drugim spotkaniu rozegranym pomiędzy repr. hokejowymi Szwajcarii i Austrii. drużyna austriacka poniosła wysoką porażkę.

KANDYDACI DO REPREZ HOKEJOWEJ POLSKI NA OLIMPIADĘ

Kraków (tel. wł.) Za dwa tygodnie rozpocznie się w „Dziekance" pod Gnieznem obóz kondycyjny dla hokeistów, z których wyłoniona zostanie następnie drużyna reprezentacyjna Polski na Olimpiadę w St. Moritz.

Kapitan sportowy PZHL dr. Zbigniew Kasprzak wyznaczył na powyższy obóz następujących zawodników:

z Cracovii: Maciejko, Kasprzycki. Roch - Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk, Więcek

z Wisły (Kraków): Sokołowski, Jasiński, Palus, Olejowski,

z Siemianowiczanki: Skarżyński, Ziaja, Bogdol, Bromer,

z Krynickiego Tow. Hokejowego: Czorich, Lewacki, Nowak Zdz. Rzeszut,

z ŁKS: Makutynowicz, Kelm, Staszewski,

z Siły Giszowiec: Gansiniec, Gburek, **z Legii (W-wa):** Przeździecki, **z Lechii (Poznań):** Muszyński, **z Piasta (Cieszyn):** Głąbik, **niestowarzyszeni:** Burda, Kolasa.

Kierownikiem obozu będzie dr Kasprzak, jako instruktorzy czynni będą: mgr. Jacek Kowalski, mgr. Mieczysław Balcer i mgr. Zdzisław Kasprzak — wszyscy z Poznania.

Obóz rozpoczyna się 1 grudnia i potrwa do końca grudnia. W czasie trwania obozu przewidziane są (o ile warunki na to pozwolą) wyjazdy na lodowiska w kraju (Krynica) lub **za granicę.**

* * *

Inż. Zbigniew Olewski z Krakowa (TS Wisła) dokooptowany został na sekretarza generalnego PZHL. Inż. Olewski objął już w ub. tygodniu urzędowanie.

„TARNOVIA" — „GARBARNIA" 3:2 (0:1)

Kraków. Wyzyskując wolny od rozgrywek mistrzowskich termin, rozegrała „Tarnovia" na własnym boisku mecz towarzyski z krakowską „Garbarnią", zwyciężając 3:2, choć przeciwnik prowadził do przerwy 1:0. Obie drużyny wystąpiły w swoich najlepszych składach, z tym, że w „Tarnovii", zamiast chorego Binka, grał junior Braty, który zdobył jedną bramkę dla swych barw. Pozostałe zdobyli Rojek i Kozioł.

Strzelcami bramek dla „Gabarni" byli Nowak i Fabiański.

BUŁGARIA — ALBANIA 12:4 W BOKSIE

Sofia. W stolicy Bułgarii rozegrane zostało międzypaństwowe spotkanie pięściarskie między reprezentacjami Bułgarii i Albanii. które zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 12:4.

* W Łodzi gościła w ub. niedzielę drużyna piłki koszykowej Wisła (Kraków), która rozegrała towarzyski mecz z YMKĄ łódzką. Mecz wygrała YMCA w stosunku 42:37 (23:23).

MIĘDZYNARODOWE PLANY PZPR

PIŁKARZE RĘCZNI PRZY STOLE OBRAD

KRAKÓW. (tel.) W ub. niedzielę odbyło się w Krakowie III-cie po wojnie zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej (PZPR).

Na zebraniu reprezentowanych było 13 okręgów. Brak było delegatów okręgu kieleckiego, śląskiego, gdańskiego, szczecińskiego i wrocławskiego.

Po uroczystości wręczenia dyplomów drużynom mistrzów Polski i wicemistrzów oraz zasłużonym działaczom udzielono absolutorium staremu zarządowi i wybrano nowy w identycznym z rokiem ubiegłym składzie.

Po wyborach ustalono program pracy na okres najbliższy preliminaż budżetowy oraz opłaty na rok następny.

Przyjęło między innymi program imprez międzynarodowych zaproponowany i zestawiony przez Zarząd PZPR, który przewiduje:

w lutym 1948 trójmecz Polska — CRS — ZSRR w piłce siatkowej żeńskiej i męskiej.

w marcu zawody Polska — CSR w piłce koszykowej drużyn męskich i żeńskich.

w kwietniu spotkanie międzypaństwowe Warszawa — Moskwa w koszykówce drużyn żeńskich oraz Polska — ZSRR w piłce koszykowej drużyn męskich.

Oprócz tego:

Ew. udział Polski w turnieju piłki koszykowej w Amsterdamie w miesiącu lipcu, następnie rewanżowy mecz szczypiorniaka męskiego Polska — Szwecja we wrześniu w Szwecji.

Udział w olimpiadzie w Londynie, udział w mistrzostwach Europy w piłce siatkowej męskiej w Rzymie (we wrześniu 1948) jest pewny.

Postanowiono również wysłać repr. Polski szczypiorniaka na mistrzostwa świata w Paryżu w 1948 r.

KRAKOWSKA KLASA „A"

Kraków. (tel. Zaległe dwa mecze o mistrzostwo krakowskiej kl. A przyniosły następujące wyniki:

GROBLE — DĄBSKI 2:1 (0:1)
PROKOCIM — WIECZYSTA [illegible]

BIEG NAPRZEŁAJ ROBOTNIKA WYGRAŁ KIELAS

Warszawa. W niedzielę na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbył się w Warszawie wielki bieg uliczny zorganizowany przez naczelny organ PPS Robotnik. Na starcie stanęło **184 biegaczy z całej Polski.** Niestety z tej liczby 23 odrzucił lekarz ze względu na zły stan zdrowia.

Bieg na trasie 4200 metrów zakończył się zwycięstwem najlepszego długodystansowca **Kielasa z Gdyni.** Zwycięzca sprawił jednak wiele kłopotu sędziom, ponieważ nie przerwał on taśmy na mecie, która znajdowała się na chodniku — Kielas widocznie pomylił się i pobiegł ostatni odcinek jezdnią.

Dyskusja na temat tej kwestii zajęła sporo czasu organizatorom i dopiero w godzinach wieczornych rozstrzygnięto, że mimo tego przekroczenia regulaminowego należy Kielasowi przyznać pierwsze miejsce.

Drużynowe zwycięstwo odniósł zespół OM TUR Warszawa 4484 pkt. Zespół zwycięski otrzymał jako nagrodę piękny puchar ufundowany przez premiera Cyrankiewicz.

Klasyfikacja indywidualna przedstawia się następująco:

1) Kielas (Gdynia) 12,35,2, 2) Boniecki (Gdynia) 12.49, 3) Dzwonkowski (Włocławek) 12,50, 4) Kwiatkowski 13,17,8, 5) Czajkowski (Syrena) 13,21.2, 6) Kwiatkowski (Wrocław) 13,23,4, 7) Bajer (Skra) 13,26,8, 8) Kloc (Resovia) 13,27, 9) Skrzypczak 13,29, 10) [illegible]

DOLNOŚLĄSKA KLASA A

ROZGRYWKI PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO DOLNOŚLĄSKIEGO OZPN

Wrocław (tel. wł.). Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo Dolnośląskiego OZPN przyniosły następujące rezultaty:

GRUPA I

TUR Ziębice — Bielawianka 4:0 (2:0).
Odra Wrocław — Garbarnia 2:1 (0:0).
Polonia Świdnica — Zryw Wrocław 4:0.

GRUPA II

Browar — Lustrzanka 2:3 (0:1).
Barycz — ZKS 2:2 (1:1).
Victoria — Burza 1:3 (1:1).

GRUPA III

Julia — Gaz 0:0.
TUR Strzelin — Odra Nowa Sol 7:2 (5:1).
Pafawag — TUR Ząbkowice 4:2 (2:0).

GRUPA IV

Pionier — TUR Wałbrzych 0:0.
Promień — Dzierżoniów [illegible]

KKS POZNAŃ w LIDZE

W POZNANIU JUŻ WIEDZĄ ŻE DZIŚ WG i DPZPN WYELIMINUJE z EKSTRAKLASY BYTOMSKĄ POLONIĘ

Poznań. Jak donosi nasz korespondent z Poznania w stolicy Wielkopolski mówi się już głośno o tym, jakoby KKS Poznań na podstawie dochodzeń i weryfikacji spotkań przeprowadzonych przez WG i D PZPN miał być zaliczony do ekstraklasy w miejsce Polonii bytomskiej.

Aczkolwiek WG i D PZPN nie ogłosił jeszcze swojego oficjalnego komunikatu to jednak „czynniki dobrze poinformowane" mają już podobno wiedzieć napewno, że taki właśnie wniosek postawi przedstawiciel WG i D na dzisiejszym posiedzeniu PZPN.

Według zdania tych samych czynników WG i D miał stwierdzić **z całą pewnością, że w Polonii świdnickiej grali w meczu z KKS-em w Poznaniu nieuprawnieni gracze i zawody te zweryfikowane zostały na korzyść KKS-u.**

Cała Polska niechybnie czekać będzie z zainteresowaniem na dzisiejszą decyzję PZPN, która nareszcie rozwieje mgłę tajemnicy nad ostatecznym składem naszej ekstraklasy .

AZS KRAKÓW WSZEDŁ DO LIGI KOSZYKOWEJ

Kraków (tel.). Rewanżowe spotkanie wejście do ligi koszykowej pomiędzy AZS-em a Cracovią zakończyło się ponownym zwycięstwem AZS, który tym razem **wygrał** 28:25 (10:15).

AZS zakwalifikował się tym samym jako druga drużyna krakowska do ekstraklasy w tej dziedzinie sportu.

Cracovia. która odmlodziła swój skład grała b. dobrze i przegrała dosłownie w ostatniej minucie nie mając przysłowionego łutu szczęścia w strzałach. Do przerwy prowadziła Cracovia 15:10 a na 5 minut przed końcem stan meczu brzmiał 21:19.

Kosze dla AZS-u zdobyli Kozdruj 12, Nagórski 5. Galiński 4. Lipiński 3, Paszkowski 2, Bar i Obuchowicz po jednym.

Soła mistrzem jesiennym Podokręgu Bielsko-Biała

Bielsko (tel. wł.) Rozgrywki o mistrzostwo klasy „A" serii jesiennej zostały wczoraj ukończone poniższymi meczami:

Biała. BKS — TUR Wadowice 0:2 (0:1).
Żywiec: Soła — Grażyna Dziedzice 8:0 (3:0).
Biała-Lipnik. RKS — Leszczyński KS 3:1 (2:1).
Brzeszcze. Kop. Brzeszcze — Piast Cieszyn 2:0 (1:0).
Andrychów. Beskid — Zryw Pszczyna 2:1 (1:1).

WARTA BĘDZIE MISTRZEM POLSKI MÓWIĄ W POZNANIU

PO ZWYCIĘSTWACH „PECHOWYCH" NAD CRACOVIĄ 5:3

WARTA — CRACOVIA 5:3 (2:0)

POZNAŃ, (tel.) Po raz drugi w bieżącym roku gościła w stolicy Wielkopolski drużyna Cracovii.

Tym razem rozegrała ona towarzyskie spotkanie z finalistą tegorocznym rozgrywek o mistrzostwo Polski pauzującą w ub. niedzielę Wartą.

Mecz który ściągnął mimo niekorzystnej pogody ponad 5000 widzów był dla zielonych ostatnią generalną próbą przed dwoma decydującymi spotkaniami o tytuł mistrza Polski z AKS-em i Wisłą... **Próbę tę zdali „zieloni" w zupełności, nie dlatego że mecz wygrali ale dlatego, że wykazali znów dobrą formę i umiejętności które usprawiedliwiają ich wysokie aspiracje.**

Warta traktowała spotkanie jako sparring. Miała ona ułatwione zadanie gdyż w drużynie Cracovii zabrakło jej najlepszego gracza reprezentacyjnego środkowego pomocnika Polski **Parpana**, któremu rzekomo choroba uniemożliwiła przyjazd na mecz do Poznania.

Mimo bardzo ciężkiego terenu a pod bramkami wielkich kałuż wody (co formacjom ofensywnym utrudniało grę a ułatwiało jedynie tylnym formacjom) — mecz był bardzo ciekawy i zadowolił w zupełności publiczność.

Gra prowadzona w żywym tempie podyktowana przez znacznie szybszych piłkarzy krakowskich obfitowała w b. dużo niezwykle emocjonujących sytuacji i bramek. **Krakowianie** kombinowali szybko i skutecznie, zawodzili jednak w sytuacjach podbramkowych. Odnosi się to zwłaszcza do pierwszej części meczu. Po zmianie stron Cracovia forsowała swe akcje lewą stroną napadu Bobulą i Rożankowskim którzy raz po raz stwarzali pod bramką Warty niezwykle niebezpieczne sytuacje.

Zarówno Warta jak i Cracovia nie miały w swych zespołach specjalnie słabych punktów.

W drużynie Cracovii bramkarz Hymczak mimo że puścił 5 bramek co najmniej drugie tyle brawurowo i efektownie obronił, nie zważając na kałuże błota rzucając się ofiarnie napastnikom Warty pod nogi. **Najskuteczniejszym graczem gości był obrońca Gędłek.** Obok niego na wyróżnienie u białoczerwonych zasłużył **Jabłoński I**: odnosiło się jednak wrażenie że brak mu było w pobliżu Parpana.

W jedenastce Warty Krystkowiak w bramce znów miał dobry dzień broniąc fenomenalnie w beznadziejnych zdawałoby się sytuacjach. Dusik i Weis w obronie bez zarzutu mimo że Dusik zawinił rzut karny z którego padła bramka dla Cracovii. W pomocy wybijał się Danielak grając jak za swych najlepszych czasów.

Kaźmierczak i Groński na poziomie. **W ataku Gendera** był tym razem najlepszy. Jego koledzy walczyli z nim o lepsze. Najniebezpieczniejszym był prawoskrzydłowy Gierak, którego nie mogła upilnować pomoc Cracovii i dlatego stwarzała raz po raz b. groźne sytuacje.

Pierwsze minuty gry należały do Cracovii. W 12 min. ostry strzał Szeligi poszedł w poprzeczkę ale po tym do głosu zaczęła dochodzić Warta.

Pierwszą bramkę zdobył dla gospodarzy **Czapczyk** po solowym biegu mimo rozpaczliwej robinsonady Hymczaka.

W 38 min. sędzia podyktował rzut wolny bezpośredni z pola karnego z którego Cracovia zdobyła przez Różankowskiego wyrównanie ale sędzia Draber z niewiadomych powodów jej nie uznał.

Do zmiany pól lekką przewagę ma Warta i na minutę przed przerwą Smólski zdobywa dla „zielonych" drugą bramkę. Gracze Cracovii reklamują spalony, jednak sędzia nie zmienia swej decyzji.

Po przerwie Cracovia opanowuje teren i już w 3 minucie **Różankowski** po rzucie wolnym strzela dla krakowian pierwszą bramkę. W 11 min. Szewczyk po rzucie rożnym efektowną główką zdobywa wyrównanie.

Tempo gry od tej chwili wzmaga się. Warta przechodzi do ataku i w 17 min. z centry Smólskiego Czapczyk w pełnym biegu zdobywa 3-cią bramkę dla gospodarzy.

Następuje kilka zmiennych akcji i Skrzypniak strzela czwartą bramkę dla Warty a w 25 min. Czapczyk piątą. Była to najpiękniejsza bramka dnia.

Na 5 minut przed końcem meczu Dusik zawinił rzut karny z którego Gędłek ustalił wynik dnia.

Tabelki Opolskiej klasy A

Po niedzielnych meczach, tabela mistrzostw kl. A Opolskiego OZPN, przedstawia się następująco:

GRUPA I.

1) Piast Gliwice	6	9	27:11
2) Liniarnia Bytom	5	8	13:13
3) RKS Ludwik Mikul-	6	7	18:13
4) Pogoń Zabrze	5	6	10: 7
5) Plania Racibórz	6	6	18:16
6) Polonia Ib Bytom	5	4	10:12
7) Chrobry Groszowice	6	4	10:19
8) Odra Opole	5	0	4:16

GRUPA II.

1) Lwowianka Opole	6	9	14:12
2) Kop. Mikulczyce	6	8	17:15
3) Zjednoczenie Zabrze	6	7	17: 7
4) RKS Szombierki	5	7	13: 6
5) Pogoń Prudnik	6	6	14:12
6) ZZK Gliwice	6	4	5:14
7) Grom Nysa	6	3	9:19
8) LKS Lubliniec	6	2	9:19

STELLA i WARTA REPREZENTUJĄ POZNAŃ

W DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTWACH POLSKI W BOKSIE

STELLA — HCP 9:7

PAZNAŃ (tel.) W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Poznania w klasie A, Stella odniosła sensacyjne zwycięstwo nad HCP 9:7, zdobywając tym samym drugie miejsce w tabeli rozgrywek POZB i kwalifikując się do rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski.

Techniczne wyniki walk (zawodnicy HCP na pierwszym miejscu) **od wagi muszej do ciężkiej: Kilian** wygrał przez k. o. w pierwszym starciu z Rozińskim, **Mlodowicz** przegrał na punkty z Budzińskim. Również na punkty uległ **Sterański** Wesołowskiemu. **Kominek** przegrał w 2 r. przez k. o. ze Strzeleckim. Kaczmarek uległ przez k. o. w 2 r. Śmigurskiemu, **Borowicz** znokautował w 2-gim starciu Wesołowskiego II-go, **Ratyński** zremisował z Wesołowskim I-szym, a **Cwojdziński** zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

GDAŃSKA LECHIA PRZEGRAŁA Z RUCHEM 1:4 (0:4)

Chorzów-Batory. (D) Rozegrany w niedzielę mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o wejście do ligi pomiędzy Ruchem a Lechią Gdańsk zakończył się zgodnie z oczekiwaniami, zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:1 (4:0).

Pierwszy występ piłkarzy z Wybrzeża na Śląsku nie wzbudził większego zainteresowania i zgromadził zaledwie ok. 2 tys. publiczności, która szczękając zębami z zimna była świadkiem stojącej na słabym poziomie gry.

Zespół gospodarzy mimo zwycięstwa nie zachwycił. Do pauzy szło jeszcze jako tako, ale po zmianie pól nic się u chorzowian nie kleiło. — Najlepszym w Ruchu był tym razem stary rutyniarz Cebula, którego zagrania cechowała pewna myśl, oraz — do przerwy — Przycherka i Cieślik. Pozostali formą swą bynajmniej nie zachwycili.

Goście z Gdańska występem swym potwierdzili istniejącą o nich opinię. Stanowią oni drużynę młodą, ambitną, rokującą dobre nadzieje na przyszłość (oczywiście pod warunkiem, że dostaną się pod opieką dobrego trenera).

Najlepszą linią Lechii jest napad w którym wybijał się maleńki, pracowity Kupcewicz. Znacznie gorzej natomiast jest z formacjami defensywnymi, które w niedzielę zawiniły przynajmniej połowę z utraconych przez gdańszczan bramek. Bramkarz Pokorski miał kilka dobrych momentów, wykazał jednak duże niezdecydowanie i nerwowość.

Lechia: Pokorski — Zytniak, Kamzela — Simog, Nierychło, Łabęda Kokot II, Rogocz, Goździk, Kokot I, Kupcewicz.

Ruch: Drobek — Gruszka, Kamiński — Bomba, Bartyla, Suszczyk — Przycherka, Cieślik, Alszer, Cebula, Kubicki.

Gra miała zasadniczo dwa oblicza. Do przerwy Ruch bawił się z Lechią w „kotka i myszkę". Napastnicy gospodarzy raz po raz z łatwością przechodzili linie obronne gości oddając masę strzałów, z których cztery znalazły drogę do siatki. Były to strzały: Cieślika w 6 min., Alszera w 16 min. i Cieślika w 31 min. i 34 min.

Lechia odgryzała się od czasu do czasu, jednak sforsowanie linii pola karnego Ruchu stanowiło dla jej napastników szczyt możliwości.

Po przerwie gra przybrała całkowicie inny wygląd. Lechia, mimo utraty czterech bramek, zaczęła prowadzić grę otwartą i nie tylko, że stanowiła w tym okresie meczu równorzędnego przeciwnika, ale miejscami posiadała znaczną przewagę.

Inicjatorem wszystkich ataków Lechii na świątynię Ruchu był wszędobylski Kupcewicz, który dwoił się i troił, by doprowadzić do uzyskania honorowego punktu.

Wreszcie w 75 min. gry Rogocz w zamieszaniu podbramkowym skierował piłkę do bramki Ruchu, ustalając ostateczny wynik spotkania.

Końcowe minuty gry upłynęły pod znakiem ataków gospodarzy, jednak Alszer i Kubicki, będąc sam na sam z bramkarzem nie trafili w bramkę.

Sędzia p. Michalik z Krakowa nie miał ciężkiego zadania, gdyż gra prowadzona była spokojnie i fair.

KLASA A

ŚLĄSKA KLASA A

KATOWICE. Rozegrane w niedzielę mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A ŚLOZPN przyniosły następujące rezultaty:

Szopienice: HKS — Ligocianka 2:2 (0:1).

Bielsko: BBTS — WMKS 1:1 (1:0)

Janów: Naprzód — Walcownia Dziedzice 0:0.

Mysłowice: Lechia — Piast Pawłów 5:0 (3:0).

Żywiec: Koszarawa — Pogoń Katowice 1:2 (1:1).

Kęty: Hejnał — ZZK Katowice 1:1 (1:1).

Siemianowice: Siemianowiczanka — Kop. Dębieńsko 2:2 (1:1).

Katowice: Baildon — Kop. Katowice 3:1 (2:1).

Radlin: Błyskawica — Batory Chorzów 7:1 (5:0).

Chorzów: RKS Azoty — Ruch Radzionków 2:1 (1:0).

Świętochłowice: Śląsk — Huta Pokój 1:1 (1:0).

Chropaczów: Czarni — Wawel Nowa Wieś 2:0 (0:0).

Ruda: Slavia — 27 Orzegów 2:2 (2:0).

* * *

Rozgrywki niedzielne w śląskiej kl. A stały pod znakiem remisów. Na 13 meczy aż 7 przyniosło wyniki nierozstrzygnięte.

Największą niespodzianką był remis **mistrza robotniczego Polski Naprzodu z Janowa z Walcownią Dziedzice** na boisku w Janowie.

Do niespodzianek zaliczyć należy również **porażkę Koszarawy Żywiec na własnym boisku z katowicką Pogonią.** W meczu tym bohaterem był bramkarz reprezentacyjny Polski Janik który bronił wprost fantastycznie.

Exkandydat do ekstraklasy **WMKS Katowice** uzyskał szczęśliwy wynik remisowy w Bielsku z BBTS-em, głównie dzięki temu że sędzia nie uznał dwu bramek zdobytych przez gospodarzy.

KATOWICE. Po niedzielnych rozgrywkach tabela śląskiej kl. A przybrała następujący wygląd.

GRUPA I.

1) Naprzód Janów	9	17	28:11
2) Lechia Mysłowice	9	11	21:15
3) Concordia Knurów	7	10	25:17
4) Walcownia Dziedzice	9	10	11: 7
5) Pogoń Katowice	8	9	14:15
6) Koszarawa Żywiec	8	8	18:12
7) HKS Szopienice	8	7	8:11
8) Piast Pawłów	8	7	14:21
9) Ligocianka	8	5	12:18
10) WMKS Katowice	5	1	7:13
11) BBTS Bielsko	7	1	6:24

GRUPA II.

1) Baildon Katowice	8	16	31:12
2) Siemianowiczanka	9	14	21:12
3) Kop. Katowice	8	9	23:20
4) Błyskawica	8	8	21:16
5) Wyzwolenie	7	8	21:17
6) RKS Zabłocie	8	8	16:20
7) Kop. Dębieńsko	9	7	20:22
8) Hejnał Kęty	8	6	12:16
9) Batory Chorzów	8	6	14:26
10) ZZK Katowice	9	5	16:20
11) Kop. Eminencja	8	3	13:27

GRUPA III.

1) Naprzód Lipiny	8	14	24: 4
2) Azoty Chorzów	9	14	15:14
3) Czarni Chropaczów	9	11	18:18
4) Polonia Piekary	9	10	21:16
5) Huta Pokój	9	9	21:13
6) Ruch Radzionków	9	9	24:22
7) Śląsk Świętochłowice	9	8	22:20
8) Slavia Ruda	9	6	13:17
9) Wawel Nowa Wieś	8	6	9:19
10) RKS 27 Orzegów	9	6	13:25
11) Śląsk T. Góry	8	5	15:16

KL. A ŚASKA OPOLSKIEGO

Bytom. (tel. wł.) W ub. niedziele rozegranych zostało dalszych 7 spotkań o mistrzostwo kl. A, Śląska Opolskiego.

Największą niespodzianką nich była **porażka zabrskiego Zjednoczenia z Gromem Nysa.**

Do niespodzianek zaliczyć również należy uzyskanie wyniku remisowego przez dobrą drużynę kop. Mikulczyce, ze słabym zespołem ZZK Gliwice, na własnym boisku.

CHROBRY GROSZOWICE — POLONIA Ib BYTOM 2:1 (2:0)

Groszowice (tel. wł.) Mecz z powodu zajść na boisku, został przerwany przez sędziego p. Franza, na 4 min. przed końcem Bramki dla gospodarzy uzyskali: Klik i Stelmach, a dla gości lewy łącznik. Widzów około 2 tysiące.

POGOŃ PRUDNIK—RKS SZOMBIERKI 0:1 (0:0)

KOP. MIKULCZYCE — ZZK GLIWICE 1:1 (0:1)

Mikulczyce (tel. wł.) Gra chaotyczna, na niskim poziomie. Bramkę dla gospodarzy uzyskał Kling, a dla gości śr. napastnik. Sędziował słabo p. Sobolewski. Widzów 4500.

GROM NYSA — ZJEDNOCZENIE ZABRZE 3:2 (2:0)

PIAST GLIWICE — PLANIA RACIBÓRZ 8:4 (4:2)

Gliwice (tel. wł.) Pomimo porażki Plania pozostawiła po sobie b. dobre wrażenie. Bramki dla gospodarzy uzyskali: Gruner 4, oraz Jarema i Maczka po 2, a dla gości Piada 2, Walus i Sikora po 1. Sędziował b. dobrze p. Ferenc, nie dopuszczając do ostrej gry. Widzów 3 tysiące.

KOP. LUDWIK MIKULCZYCE —PVGOŃ — ZABRZE 1:1 (0:1)

LKS LUBLINIEC — LWOWIANKA OPOLE 0:1 (0:0)

Lubliniec (tel. wł.) Po wyrównanej grze, szczęśliwe zwycięstwo odniosła drużyna gości, dla których jedyną bramkę uzyskał Śliwiński.

WISŁA NADAL BEZ FORMY

SZCZĘŚLIWE ZWYCIĘSTWO „CZERWONYCH" z AKS-em

(dokończenie ze str. 1-ej)

AKS zagrał z iście śląską zaciętością i twardością, a mając najlepszą na boisku **linię pomocy**, potrafił przez trzy czwarte meczu utrzymać wynik bezbramkowy, co już było wielkim sukcesem dla chorzowian. Przetrzymał nawet niezwykle dramatycznie dwie minuty po przerwie (14 i 15), które przyniosły Wiśle pięć kornerów pod rząd. Nie wiele brakowało, aby sensacja w postaci bezbramkowego wyniku narodziła się w niedzielę w Krakowie.

W ostatnim dopiero kwadransie gry Wisła przy niemałej dozie szczęścia przechyliła szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Obrona AKS-u wkraczała zdecydowanie i śmiało i była najlepszą i najpewniejszą częścią drużyny gości. Najsłabiej wypadł atak, w którym brak Pytla, Barańskiego i Cholewy rzucał się w oczy. Spodzieja, kontuzjowany w pierwszej połowie przez Rupę, po powrocie na boisko grał ostrożnie.

GRA toczyła się w anormalnych warunkach. Niezwykle silny, porywisty wiatr utrudniał w dużym stopniu grę.

W pierwszej połowie był on sprzymierzeńcem AKS-u, w drugiej Wisły.

Zawody nie stały na poziomie, którego wymagałoby się od kandydatów na mistrza Polski.

Pierwsza połowa przy wyrównanej grze upłynęła na bezładnej kopaninie, byle naprzód, byle dalej od własnej bramki.

Po pauzie tempo wzrosło. Grająca z wiatrem Wisła przebywała częściej na połowie gości. W 27 min. po pauzie padła pierwsza bramka. Nieobstawiony Gracz przyjmuje centrę Cisowskiego i wykorzystując niezdecydowanie bramkarza i obrony AKS-u posyła piłkę do siatki.

Dwie dalsze padają dopiero w 40 i 42 min., obydwie po rzutach rożnych. Drugą zdobywa Snopkowski w zamieszaniu podbramkowym, trzecią również w zamieszaniu uzyskuje Legutko.

Rogów 9:5 dla Wisły.

Sędziował p. Strzelecki z Rzeszowa energicznie i bezstronnie. Widzów osiem tysięcy.

Redaguje: Komitet Wyd. „Literatura Polska" — Katowice, ul. Sobieskiego 11, — pokój 24 i 25, tel. 334-04 i 334-03

R — 31340

ZWYCIĘSTWO ŁKS-u w STOLICY

POLONIA POKONANA 5:3

LIGOWCY NA B-KLASOWYM POZIOMIE

POLONIA — ŁKS 3:5 (1:2)

WARSZAWA. (tel. wł.) Rozegrane w niedzielę w stolicy towarzyskie spotkanie dwu ligowych i czołowych drużyn Polski — Polonii i Łódzkiego KS stało na tak beznadziejnie słabym poziomie, że bez przesady nie różniło się niczym od przeciętnych meczów B-klasowych.

Drużyna „czarnych koszul" rozczarowała na całej linii, demonstrując zastraszająco słabą formę. Obserwując niedzielne poczynania zawodników Polonii trudno było uwierzyć, że ten sam zespół dokładnie rok temu wzbił się na wyżyny piłkarskiego kunsztu, zdobywając tytuł mistrza Polski.

W przeciwieństwie do gospodarzy ŁKS zagrał b. ambitnie i w sumie wygrał mecz zasłużenie. Najlepszych graczy posiadali łodzianie w Baranie i Hogendorfie, którzy rwali ustawicznie lotny atak ŁKS-u do przodu i byli współautorami wszystkich pięciu bramek (aczkolwiek sami bezpośrednio nie zdobyli żadnej).

Prowadzenie w tym meczu bez „historii" zdobyła Polonia w 15 min. z karnego, egzekwowanego przez Siemiątkowskiego. Już w 4 min. później ŁKS przez Sidora wyrównał, by w 42 min. zdobyć przez tego samego gracza prowadzenie.

Po pauzie w 49 min. Janeczek podwyższył wynik na 3:1. Polonia podciągnęła w 64 min. ze strzału Brzozowskiego na 2:3, ale w 6 min. potym Janeczek uzyskał czwarty punkt dla łodzian.

W 80 min. udaje się Wołoszowi jeszcze raz zmniejszyć różnicę do jednej bramki. Ostateczny wynik dnia ustalił w 88 min. Janeczek pięknym strzałem z woleja.

Publiczności ok. 3 tys.

LIGA CZESKA

PRAGA (tel. wł.) Niedzielne rozgrywki ligowe o mistrzostwo Czechosłowacji przyniosły kilka niespodzianek. Do nich w pierwszym rzędzie należy zaliczyć wysoką porażkę praskiej Sparty w Pilznie, porażkę Ostrawy ze Slovią oraz zwycięstwo Trnawy nad Bohemians.

Szczegółowe wyniki przedstawiały się następująco:

Slavia — Śl. Ostrawa 2:1 (1:1)

Viktoria Pilzno — Sparta 5:1 (3:0)

Bratysława — Cechie Karlin 3:1

Trnawa — Bohemians 2:1 (2:1)

Zlina — Jednota Koszyce 2:2(1:1)

Po niedzielnych rozgrywkach prowadzi Bratysława przed Slavią, Bohemians i Spartą.

LEGIA KROSNO JESIENNYM MISTRZEM RZESZOWA

KROSNO, (tel. wł.) W ostatnim meczu z cyklu rozgrywek o mistrz jesiennej rundy kl. A Rzeszowskiego OZPN, Legia Krosno, po równorzędnej grze zremisowała z Orłem Gorlice 1:1 (1:1).

Po spotkaniu tym końcowa tabelka, rundy jesiennej, mistrz kl. A, Rzeszowskiego OZPN, przedstawia się następująco:

1) Legia Krosno	6	9	18:10
2) PZL Rzeszów	6	9	18:11
3) Resovia	6	7	20:13
4) Orzeł Gorlice	6	7	12: 9
5) Nafta Krosno	6	5	19:11
6) Czuwaj Łańcut	6	0	12:38

CIĘŻKIE OSKARŻENIE SĘDZIEGO NA MECZU WIDZEW-LEGIA 2:2

PRZEZ WARSZAWIAN OMAL NIE DOPROWADZIŁO DO AWANTUR a la SOSNOWIEC

WIDZEW — LEGIA 2:2 (2:1)

Łódź (tel.) Jeden z decydujących meczy o wejście do ligi rozegrany w Łodzi pomiędzy Legią warszawską i łódzkim Widzewem zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (2:1).

LEGIA: Skromny, Wachsman, Serafin, Waśko, Szczurek, Szaflarski, Mordarski, Górski, Oprych, Cyganik, Nawrocki.

WIDZEW: Holisz, Wachnik, Reszke, Nowak, Stempel, Hanusz, Lange, Fornalczyk, Cichocki, Gbyl, Marciniak.

Sędzia Dabert z Poznania.

Bramki dla Legii zdobył Oprych, 2, dla Widzewa: Gbyl i Cichocki.

Mimo przenikliwego chłodu na stadionie ŁKS-u zebrało się w ub. niedzielę przeszło 6.000 widzów.

Spotkanie o mały włos nie zakończyło się wielką sensacją w postaci porażki faworyta warszawskiej Legii. Widzew prowadził do przerwy 2:1, a wyrównanie nastąpiło dopiero w 21 min. po przerwie.

Mecz kosztował wiele nerwów nie tylko publiczności ale również graczy i sędziów.

W czasie przerwy przedstawiciel Legii postawił sędziemu meczu p. Dabertowi zarzut publiczny, że jest przekupiony i sędziuje na korzyść Widzewa. Sędzia poczuł się tym oczywiście b. dotknięty i poprosił przedstawicieli prasy na świadków.

Nie chcemy wnikać w obecnej chwili w szczegóły ale pragniemy zaznaczyć że nie odczuliśmy ani przez chwilę aby p. Dabert miał zamiar krzywdzić drużynę warszawską. Jeżeli delegat Legii miał jakieś rzeczywiste zarzuty pod adresem sędziego to powinien je złożyć do WG i D PZPN.

Zarzut ten został przez sędziego Daberta zaprotokułowany i cała ta b. przykra sprawa rozpatrywana będzie na najbliższym zebraniu PZPN. — W każdym bądź razie trzeba przeprowadzić dochodzenie w sprawie wystąpienia kierownika zarządu Legii i wyciągnąć z jego wystąpienia jak najdalej idące konsekwencje w stosunku do winnego.

Mecz odbył się w atmosferze walki o punkty. Gra była bardzo ostra a celowali w niej piłkarze Legii.

Zawody rozpoczęła Legia narzucając piekielne tempo.

W pierwszej fazie gry łodzianie grali b. chaotycznie. Jedynie w 11 min. Cichocki mając doskonałą okazję do strzału pośliznął się na boisku i nie wykorzystał okazji do zdobycia bramki, ale pozatem Legia miała wyraźną przewagę.

Pierwszą bramkę zdobyli wojskowi w 12 min. przez **Oprycha.** Wydawało się że Legia będzie miała lekką przeprawę i odniesie łatwe zwycięstwo.

W 21 min. niespodziewanie Gbyl przebił się i zdobył wyrównanie. **W 28 min.** równie niespodziewanie Cichocki zdobył dla Widzewa prowadzenie.

Bramka ta wyraźnie zdeprymowała warszawian i od tej pory Widzew przeważał aż do zmiany pól.

W czasie przerwy zachodzi wyżej opisany incydent. Gracze wychodzą na boisko rozgoryczeni i walka staje się jeszcze bardziej zażarta i bardziej ostra aniżeli do przerwy.

Cudów waleczności dokazuje w tym okresie bramkarz Widzewa **Holicz**, który w 21 min. broni nawet rzut karny, którego egzekutorem był Oprych.

Warszawianie przeważają wyraźnie. W 23 min. Oprych rehabilituje się strzelając drugą bramkę dla Legii.

Pod koniec meczu Widzew rozpoczyna **generalną ofensywę** ale napastnicy jego nie mogą zdobyć się na decydujący strzał.

W rezultacie wynik 2:2 jest jednak dla łodzian szczęśliwym rozwiązaniem sprawy.

Sędzia Dabert nie popełnił żadnego rażącego błędu który by mógł mieć wpływ na wynik meczu. Powinien był on dla uspokojenia nerwów drużyny Legii usunąć po przerwie jednego z jej piłkarzy.

Po meczu zdarzył się b. przykry wypadek. W jednego z piłkarzy Legii rzucono ogryzkiem od jabłka. Sprawcą tego wybryku zaopiekował się kpt. Neuding.

CZY DIETA RAYNERA POMOŻE 11-ce SZWEDZKIEJ

VOX POPULI CONTRA SELEKTORZY SZTOKHOLMU PRZED MECZEM ANGLIA-SZWECJA

(Korespondencja własna z Londynu)

SZWEDÓW spodziewamy się tu w końcu tygodnia. Na razie na „horyzoncie" piłkarskim pojawił się ich trener Anglik **George Rayner**, który przyjechał na wywiad i pilnie śledzi niezbyt piękny pokaz footballu, jaki zaprezentowała jedenastka brytyjska w Liverpoolu w remisowym meczu z Irlandią.

Rayner miałby rzeczywiście powody do optymizmu, **gdyby nie ostatnie wyniki, jakie Szwedzi uzyskali z Dynamo.** Nie chodzi tylko o to, że najlepsze drużyny szwedzkie zainkasowały poważną ilość goali, ale także o sposób, w jaki zostały one strzelone. Doskonale odżywieni i wytrenowani Szwedzi nie wytrzymali w drugiej połowie tempa, narzuconego przez piłkarzy radzieckich, którzy z piłką wjeżdżali po prostu do bramki.

Nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że szwedzka opinia sportowa doznała potężnego szoku. Znalazło to swój wyraz w pewnego rodzaju **„votum nieufności"** wobec władz piłkarskich ze strony publiczności szwedzkiej. **Kampanię** rozpoczął wpływowy dziennik **„Gotheborg Post"**, który urządził plebiscyt w celu zestawienia naprawdę „narodowego teamu" przez publiczność piłkarską. Uczestnicy plebiscytu dokonali wyboru, przy czym charakterystycznym było wybranie **tylko trzech graczy Norkoepping**, którego zawodnicy normalnie stanowili trzon 11-ki szwedzkiej. Publiczność nie może drużynie zapomnieć klęski z Dynamo.

Oficjalni selektorzy nie respektowali jednak „głosu ludu", wyznaczając 17 zawodników na wyjazd do Highbury, w tym aż pięciu Norrkoepingowców, może dlatego, że znają oni gorący teren brytyjski ze swego poprzedniego tournee w tym kraju.

Inna rzecz, ilu z nich zagra we środę 19 bm. na stadionie Arsenalu. Piątka ta, to znani w Europie **Lindberg** w bramce, **Nordahl** na prawym łączniku, **Liendholm** na lewym, **Person** na lewym skrzydle i „wielki" **Nordahl** w środku. Oprócz nich **trzech Nilsonów**, którzy zresztą nie są ze sobą spokrewnieni i doskonały Gunnar **Gren**, znany z meczu majowego w Hampden Parku. Przeciętny wiek drużyny szwedzkiej wynosi 27 lat.

Rayner trzyma swych pupilków dosyć ostro. Zawsze obawia się, by nie wrócili oni do swych dawnych przyzwyczajeń. Gdy Rayner bowiem objął swe stanowisko przekonał się z przerażeniem, że footbaliści szwedzcy na wet z reprezentacji lubili sobie dobrze „podjeść" przed meczem i że jeden obiad wystarczyłby zawodnikowi angielskiemu na tydzień. Również duże kłopoty sprawiało mu odzwyczajenie graczy od wypalania nadmiernej ilości papierosów. Szwedzi dali się jednak przekonać o szkodliwości tych praktyk i zgodzili się na dietę Raynera tym chętniej, że przyniosła ona pomyślne rezultaty w postaci dwóch wygranych przez Szwedów meczów międzynarodowych, oraz trzeciego zwycięstwa nad Danią. Zobaczymy, czy dieta pomoże i w Highbury.

Jedenastka brytyjska pozostaje bez zmian. Swift w bramce, Scott i Hardwick w obronie, Taylor, Franklin i Wright w pomocy, a w ataku Matthews, Mortensen, Lawton, Manion i Finney.

Można by sprzeczać się, czy jest to najsilniejsza jedenastka. Ale jest zgrana ze sobą i niewątpliwie zrobi wszystko, by nie dać się zdystansować Dynamu i pomścić porażki czołowych klubów brytyjskich, poniesione w ubiegłym roku podczas tournee Norkoeppingu.

WILIAM STANLEY

ZAGŁĘBIOWSKA KL. A

RKS ZAGŁĘBIE PRZODUJE NADAL W KLASIE A ZOZPN

Sosnowiec. W ub. niedzielę odbyły się wszystkie przewidziane w planie spotkania o mistrzostwo klasy A ZOZPN. Mecze te nie przyniosły żadnych większych niespodzianek, poza drugą z kolei dotkliwą porażką RKU tym razem z Płomieniem.

Wyniki niedzielnych spotkań przedstawiają się następująco:

RKS Sarmacja Będzin — RKS Cyklon 4:1 (1:0).

RKS Czarni Sosnowiec — RCKS Czeladź 2:1 (2:1).

RKS Zagłębianka Będzin — RKS Będzin 1:0 (0:0).

RKS Zagłębie Dąbrowa — Zew Niemce 4:0 (0:0).

Płomień Milowice — KS RKU Sosnowiec 5:2 (2:1).

Po niedzielnych spotkaniach tabela klasy A przedstawia się następująco:

1) RKS Zagłębie Dąbr.	9	12	36:16
2) RKS Czarni Sos.	8	10	22:17
3) RCKS Czeladź	6	9	24:10
4) RKS Zagłębianka	7	9	22:14
5) RKS Będzin	8	8	20:27
6) Cyklon Rogoźnik	9	8	21:30
7) RKS Sarmacja Będz.	6	7	15:13
8) RKS Płomień Mil.	8	5	18:29
9) KS RKU Sosnowiec	4	2	13:15
10) Zew Niemce	6	2	4:27

O CZYM SIĘ MÓWI W KRAKOWIE?

* **PZPN zawiadomił ostatnio Cracovię i Wisłę**, że nie potrzebują składać podań o koncesję handlową, ponieważ kluby i organizacje sportowe nie są przedsiębiorstwami handlowymi w sensie ustawy.

* **Zarząd TS Wisła** pragnąc pomóc niezamożnej krakowskiej młodzieży akademickiej, której „Tydzień" rozpoczął się w ub. niedzielę opodatkował 10 złotowymi dodatkami bilety wstępu na niedzielne zawody o mistrzostwo Polski AKS — Wisła.

„Flaki" Józefa Prutkowskiego z powodu trudności technicznych w numerze czwartkowym.

OLIMPIJSKĄ KLASĘ I FORMĘ osiągają SZERMIERZE pod okiem FECHTMISTRZA KEVEYA

POSTĘPY Z DNIA NA DZIEŃ

WARSZAWA. Szermierka polska, mająca tak piękną kartę w historii sportu polskiego — po pewnym okresie bezczynności i obniżenia swego poziomu, wywołanego przerwą wojenną i stratami w materiale ludzkim — znowu zaczyna się odradzać.

Szabla polska miała ustaloną markę na całym świecie. Dwukrotne zdobycie trzeciego miejsca drużynowego na dwóch olimpiadach, za największymi potęgami szermierczymi świata Węgrami i Włochami — jest tego najlepszym dowodem.

W obliczu londyńskiej Olimpiady szermierze polscy rozpoczęli niezwykle intensywny trening, który prowadzi znakomity fechtmistrz węgierski, wielokrotny olimpijczyk **Kevey.**

Treningi te odbywają się na jednej z sal gimnastycznych Stadionu W. P.

Oto fragment jednego z treningów,

Na sali widzimy najwybitniejszych obecnie w Polsce zawodników i zawodniczki.

Trenują **Skupieniówna** — wicemistrzyni Polski, **Warczakówna, Jezierska** — wszystkie ze Śląska. Przybyć jeszcze mają Strzempkówna i przedwojenna mistrzyni Polski **Stanoszkówna,** która niedawno powróciła z Francji. Z zawodniczek warszawskich widzimy mistrzynię Polski **Nawrocką, Mondralówną, Markowską, Szreiderową i dr. Serini.**



Czołowi szermierze polscy mistrz Polski we florecie Banaś i Nawrocki.

Z szermierzy trenują już następujący zawodnicy: **ze Śląska** Sobik, Nawrocki, Zaczyk, mjr. Dobrowolski, Sołtan, Walnik, Czyżowski, Krzywicki, Łapiński i Malik. **Z Łodzi:** Banaś, Zajdłowski, Kaźmierczak, Bachman i Rybicki. **Z Warszawy:** mjr. Szempliński, mjr. Brzezicki, Jarzębski, Wójcicki, Dudziński, Popiel i Spiechowicz. **Z Poznania:** Pieczyński.

Pośrodku sali stoi trener Kevey, kolejno uprawiający ćwiczeczenia z każdym zawodnikiem. To, co się rzuca w oczy — to **wybitna poprawa szybkości i ekonomii ruchów, którą przyswaja trener węgierski naszym zawodnikom i zawodniczkom.**

W charakterze gościa, ubrany w biały strój szermierczy, obecny jest na sali **mjr. Laskowski,** będący przejazdem w Warszawie. Dawny wicemistrz Europy w szabli, który obecnie przebywa stale w Berlinie, pracując w Polskiej Misji Wojskowej, skorzystał z kilkugodzinnego pobytu w stolicy, by odwiedzić swoich dawnych towarzyszy.

Na sali obecny jest również wiceprezes Polskiego Związku Szermierczego **płk. Fiński,** opiekujący się niezwykle serdecznie szermierzami.

Treningi szermierzy odbywają się od 8-ej do godz. 14-ej i od 16-ej do 19-ej. Zakwaterowanie i wyżywienie zawodnicy mają na miejscu. Oprócz właściwych treningów z trenerem Kevey'em, drużyna ćwiczy 2 razy dziennie po 40 minut gimnastykę, którą prowadzi instruktor **Popiel.** Kapitanem sportowym obozu jest nasz wielokrotny olimpijczyk **Friedrich.**

Mjr. **Laskowski,** zapytany o poziom szermierki na Zachodzie i w Berlinie odpowiedział krótko: **„Przyszedłem tutaj, żeby właśnie zobaczyć szermierkę”.** Słowa te dowodzą, że na ogół poziom tego sportu zagranicą nie jest zbyt wysoki i że szabliści nasi mogą myśleć poważnie o sukcesach olimpijskich.

Z florecistek polskich wysoką klasę prezentuje **Szreiderowa** (leworęka zawodniczka) i **Markowska,** Według słów dr. Nawrockiego doskonale również walczy Stanoszkówna, która trenowała kilka lat we Francji,

Wszyscy zawodnicy trenują bardzo intensywnie i są zarówno z trenera Kevey'a, jak i opieki na obozie niezwykle zadowoleni.

NAJLEPSI BOKSERZY DOLNEGO ŚLĄSKA

Wrocław. Kapitan dolnośląskiego OZB **Miedzianowski** zgodnie z poleceniem kpt. PZB, ustalił drugą listę klasyfikacyjną najlepszych bokserów Dolnego Śląska.

Lista została sporządzona na podstawie wyników uzyskiwanych w miesiącu październiku. Kapitan nie brał pod uwagę zawodników Burzy, Gwiazdy czy 'RUR-u Świdnica ze względu na małą ilość startów, niemniej jednak pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że kluby te dysponują kilkoma pięściarzami, którzy z powodzeniem znaleźćby się mogli na liście .

II-ga lista kapitana DOZB wygląda następująco:

Waga musza: 1) Kurowski II (IKS), 2) Faska (Pafawag), 3) Stelmach (Górnik), 4) Stróżewski (Odra), 5) Goldman (Gwiazda).

Kogucia: 1) Szymonowicz(IKS) 2) Zarychta (Paf.), 3) Kurowski I (IKS), 4) Kałczewiak (Odr.), 5) Dziubiński (Paf.).

Piórkowa: 1) Szczepan (Paf.), 2) Miszczuk (IKS), 3) Popowski (Paf.), 4) Kupisz (IKS), 5) Dąbrowski (Zapłon).

Lekka: 1) Sztolc (Paf.), 2) Waługa (IKS), 3) Dominiak (Górn.), 4) Kokurudz (Zapł.), 5) Meres (Odra).

Półśrednia: 1) Michalak II (Gór.), 2) Miś (Zapł.), 3) Jordan (Paf.), 4) Cymbała (IKS), 5) Dudyński (Paf.).

Średnia: 1) Kwiatkowski (Gór.), 2) Fiszer (Zapł.), 3) 3) Krupiński (Paf.), 4) Domański (Odra), 5) Dering (IKS).

Półciężka: 1) Lepczyński (Odra) 2) Ciećwierz (IKS), 3) Branecki (Górn.), 4) Wolski (Paf.), 5) Obuchowski (IKS).

Ciężka: 1) Włodecki (IKS), 2) Mazur (Paf.), 3) Świątek (Górn.), 4) Czarnecki (Odra), 5) Filisiak (Paf.).

W CIĘŻKOATLETYCE POLSKIEJ BRAK „KRÓLÓW MATY”

ŚWIATŁA I CIENIE MISTRZOSTW w RADOMIU

II-gie MISTRZOSTWA POLSKI w Radomiu w dźwiganiu ciężarów i walkach grecko-rzymskich dały okazję przeglądu sił zawodniczych i organizacyjnych w tej gałęzi sportu.

CIĘŻAROWCY zjawili się niemal w komplecie. Z zawodników, którzy mogli odegrać znaczniejszą rolę zabrakło tylko **Połeyna** (Pomorze) i **Szelągowskiego** (Pomorze).

Ta gałęź sportu udowodniła, że robi postępy. Podczas gdy 6 mistrzów z 1946 roku osiągnęło w trójboju olimpijskim 1512,5 kg w sumie, to nowi mistrzowie z 1947 r. osiągnęli 1582,5 kg. a więc o 80 kg więcej.

Gorzej jest, że postęp ten opiera się przede wszystkim na doskonałych warunkach fizycznych zawodników. Z techniką chwytu słabiej. Pożyteczną rolę może tu odegrać projektowany obóz doszkoleniowy.

UWAGA NA NIEDZIELĘ! Ten Ślązak, ważący 60 kg. „wyciągnął” 270 kg.

Jeśli przypomnimy, że na olimpiadzie 1936 piórkowiec Terlazzo (USA) osiągnął rekord światowy i olimpijski wynikiem 312,5 kg. to Niedziela po solidnym i racjonalnym treningu, może być nie bez szans na punktowane miejsce w Londynie

W wyniku mistrzostw radomskich PZA zaliczył 1 zawodnika do klasy międzynarodowej, a 5 do ekstraklasy państwowej.

Głuchoniemy mistrz wagi średniej **Szklorz** (Ślązak) został uznany za najbardziej ambitnego i karnego zawodnika mistrzostw. Sędziowanie i organizacja na poziomie,

ZAPAŚNICY startujący w Radomiu przedstawiali najróżniejszą wartość.**Prym dzierżyli jednak „starzy”,**

Fakt, że **Świętosławski** w wadze lekkiej po wieloletniej przerwie i kilku treningach uporał się bez większych trudności z konkurentami nie świadczy dobrze o narybku w ogólności.

Były jednak i miłe wyjątki, Przede wszystkim to, Tobola ze Śląska. Temu 19-letniemu chłopakowi o nadzwyczaj efektownym sposobie walki wróżą fachowcy piękną przyszłość. Również Gryt, także Ślązak, należy do naszych nadziei.

Wagi lżejsze zareprezentowały się znacznie lepiej niż wagi cięższe.

W wadze półciężkiej ratują sytuację starzy rutyniarze Bajorek i Książkiewicz. Za nimi długo nic.

Wręcz katastrofalna jest sytuacja w wadze ciężkiej. 6-ciu wielkoludów zareprezentowało przy dobrych warunkach fizycznych kompletną surowiznę i prymityw techniczny, Sędziowie często nie mieli podstaw do punktowania.

SKŁAD REPR. POLSKI na mecz z Czechosłowacją oprze się na nowych mistrzach.

Możliwe jest wystawienie Książkiewicza w półciężkiej i przesunięcie Bajorka do ciężkiej, którą to wagę Bajorek może bez trudu zrobić.

PRZYKRZEJSZĄ stronę mistrzostw w Radomiu stanowiła strona organizacyjna, Zbyt późna reklama spowodowała beznadziejne pustki na widowni w pierwszym dniu.

Informowanie widzów przestawało chwilami działać. Dziennikarze musieli w pocie czoła śledzić za źródłami informacyjnymi, Czasokresu trwania walk i ich ilości nieskalkulowano należycie, co spowodowało konieczność przeciągnięcia walk w sobotę do godz. drugiej w nocy,

Lekarza przy macie nie było i kontuzje zawodników powodowały gromadne narady laików,, na temat, czy zawodnik może dalej walczyć, czy też nie,

Cały ciężar organizacyjny zwalono na barki kapitana związkowego PZA **Ziółkowskiego,** który oczywiście przy najlepszej woli nie był w stanie wszystkiego ogarnąć i opanować.

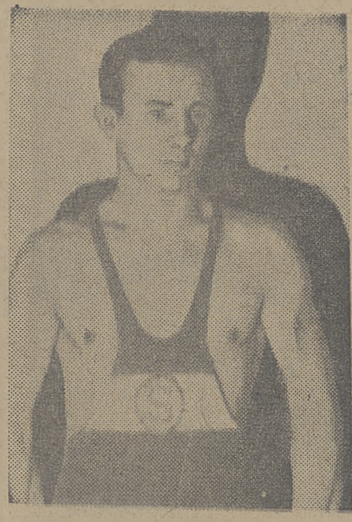
Miejmy nadzieję, że następna poważna impreza PZA zostanie oparta nie na improwizacji organizacyjnej, lecz na z góry przekalkulowanym planie tym bardziej, że działaczy rutynowanych i o najlepszych chęciach nie brak.

Sędziowanie obiektywne,

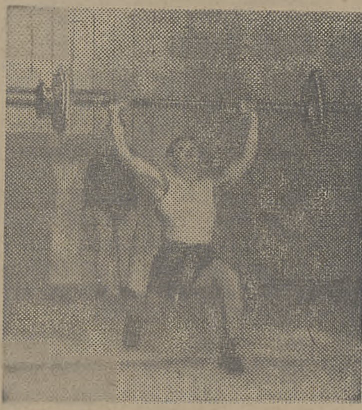
R. Seredyński,



Termin (Śląsk) — 19-to letni obiecujący zawodnik w podnoszeniu ciężarów.



Gryt (Śląsk) mistrz Polski wagi półśredniej jeden z najlepszych techników naszego zapaśnictwa.



Sadowski (Warszawa) zdobył mistrzostwo Polski w wadze półciężkiej w dźwiganiu ciężarów i ustanowił nowy rekord Polski wyciskając 90 kg.



Wituski (Pomorze) mistrz Polski wagi ciężkiej wynikiem 302,5 kg, zdobył tytuł mistrza wszechwag.

ECHA PORAŻKI KOLCZYŃSKIEGO w CZECHOSŁOWACJI

„WOLAŁ PRZEGRAĆ w ŁODZI NIŻ w PRADZE”

Praga (tel.) Wiadomość o zrezygnowaniu PZB z wystawienia Kolczyńskiego na spotkanie z Tormą doszło do Pragi w piątek.

Wasz korespondent praski rozmawiając z kierownikami boksu czeskiego oraz organizatorami meczu Polska — CSR na temat tej zmiany w składzie repr. Polski oraz pytając, czy brak walki Kolczyński — Torma w programie nie osłabia atrakcyjności i frekwencji publiczności na meczu otrzymał odpowiedź od jednego z wybitnych znawców pięściarstwa czeskiego i polskiego.

— Prawdę mówiąc nie bardzo liczyliśmy na tę walkę. Spodziewaliśmy się, że Kolczyński będzie się chciał od niej wymigać,

Pamiętam Kolczyńskiego z Turnieju Wszechsłowiańskiego kiedy to obawiając się porażki z pięściarzem radzieckim Karistą nie stawił się na ringu, tłumacząc swą absencję jakąś kontuzją.

Kiedy dowiedziałem się, że przed meczem z Tormą Kolczyński walczyć będzie z Pisarskim przypuszczałem, że exmistrz Europy będzie robił wszystko, aby wykazać złą formę. „Wolał przegrać w Łodzi aniżeli w Pradze.”

TOMMY LAWTON WART JEST 100 000 DOLARÓW ALE GRA W ANGIELSKIEJ KLASIE C

LONDYN, (obsł. wł.) Trzymiesięczne korowody z Tommy Lawtonem, najlepszym napastnikiem Anglii są już zakończone. Lawton, odrzuciwszy oferty 5 pierwszoligowych klubów wstąpił do trzecioligowego **Notts County.** Jego macierzysty klub Chelsea odstąpił „gwiazdę” C-klasowej drużynie za kwotę prawie 20.000 funtów, o 5 więcej, niż kosztował najdroższy dotychczas gracz świata Billy Steele,

Występ Lawtona w trzeciorzędnym meczu wywołał ogromną sensacje. Debiut zresztą udał sie i Lawton już w piątej minucie strzelił bramkę dla Notts w meczu z Northampton, który przegrał spotkanie 2:1. 18.000 widzów przybyło specjalnie, by oglądać Lawtona w nowej roli,

Dyrekcja Notts County spodziewa się dzięki Lawtonowi dotrzeć do I ligi, Tommy jest całym kapitałem zakładowym klubu i dlatego dyrekcja ubezpieczyła go na fantastyczną sumę 100,000 dolarów, które będą wypłacone w wypadku niezdolności do gry Lawtona,

W I Lidze padły następujące wyniki:

Aston Villa — Bolton 3:1,
Arsenal — Blackburn 1:0,
Blackpool — Sheffield 2:1,
Chelsea — Stoke City 4:1,
Derby — Manchester Utd, 1:1,
Everton — Burnley 0:3,
Grimsby — Middleborough 0:5
Heddersfield — Preston 1:0,
Manchester City — Charlton 4:0.
Sunderland — Liverpool 5:1,
Wolverhampton — Portsmouth 3:1.

Arsenal dzięki nowemu zwycięstwu na obcym boisku mimo gry w 10-tkę (goala strzelił Rooke) prowadzi różnicą 4 punktów przed Prestonem, który doznał przykrej porażki ze słabym Huddersfieldem.

— **Na trzecim miejscu** figurują **Burnley i Blackpool,** które zdobyły w sobotę po dwa punkty.

Najpiękniejszym meczem było spotkanie Chelsea ze Stoke City. Następca Lawtona Armstrong był bohaterem meczu, w pierwszej połowie którego Stoke prowadził 1:0. W drugiej połowie Armstrong uzyskał hat-trick, strzelając trzy goale.

GLASGOW. Po sobotnich rozgrywkach w rezultacie sensacyjnej porażki leadera I Ligi szkockiej Partick Tjistle z Celtikiem, prowadzenie objął Hibernians.

Wyniki:

Aberdeen — Hearts 1:1.
Adreonians — Queen Park 2:3.
Queen of the South — Morton 4:3
St. Mirron — Fulkirk 1:1.
Third Lanark — Motherwell 0:3.

AZS MISTRZEM WARSZAWY W SIATKÓWCE MĘSKIEJ

WARSZAWA, Mistrzem Warszawy w siatkówce męskiej został zespół AZS Warszawa, który w decydującym spotkaniu zwyciężył SKS 2:1 (12:15, 15:5, 15:11).

PŁYWACY ZSRR

BOJCZENKO, MIESZKOW i USZAKOW STARTUJĄ W BELGII

Bruksela Pod patronatem belgijskiego pisma sportowego „Belgiques — Sports”, odbędą się w grudniu w Brukseli wielkie zawody pływackie, których największą sensacją będzie start znakomitych pływaków radzieckich Bojczenki, Mieszkowa i Uszakowa,

Będzie to pierwszy oficjalny występ zawodników ZSRR od czasu przystąpienia Związku Radzieckiego w skład członków Międzynarodowej Federacji Pływackiej (FINA), Ambasada radziecka w Belgii potwierdziła już datę przybycia pływaków ZSRR do Brukseli w dniach 13 i 14 grudnia rb,

Doskonali „klasycy” Mieszkow i Bojczenko spotkają się w sensacyjnym pojedynku z Anglikiem **Roy'em Romain,** tegorocznym mistrzem Europy oraz Węgrem Szegedy, zapowiadającym ze swej strony ustalenie nowych rekordów świata,

Należy przypomnieć, że radzieckie wyniki pływackie w stylu klasycznym są najlepszymi wynikami na świecie, znacznie przewyższającymi oficjalne rekordy światowe. Oprócz Romain i Szegedy'ego, zostali również zaproszeni Anglicy Kinnear i Kendall, Holendrzy Jongejan, były mistrz Europy Hoving i Smithuysen, Crawlista Uszakow (ZSRR) walczyć będzie ze swymi przeciwnikami w konkurencjach w stylu dowolnym.

W ramach zawodów rozegrany również będzie turniej piłki wodnej (water - polo), przy udziale kilku najlepszych drużyn belgijskich.

Zawody rozegrane będą na pływalni klubu Nage St. Gilles w Brukseli,

CZWÓRMECZ PŁYWACKI W POZNANIU

POZNAŃ (tel.) Na krytej pływalni w Poznaniu odbył się w ub. niedzielę czwórmecz pływacki z udziałem 4-rech drużyn **Sanu, HCP, Astry** Krotoszyn i **AZS** Poznań.

Czwórmecz wygrała drużyna Sanu zdobywając w sumie 72 pkt. przed HCP 57 pkt., Astrą 35 pkt. i AZS-em 28 pkt.

Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące (podajemy zwycięzców) — **100 mtr. stylem dowolnym panów:** 1) Nogaj AZS 1,08 min.; **100 mtr. stylem dowolnym pań:** Zurkówna San 1,32 min.; **100 mtr. stylem klasycznym panów:** 1) Poprawiak HCP 1,26.9; **100 mtr. stylem klasycznym pań:** 1) Janasówna Astra 1,38; **100 mtr. na wznak panów:** 1) Galewski San 1.29.9; **100 mtr. na wznak pań:** 1) Szelągiewiczówna 1,41; **skoki z trampoliny:** 1) Gronowicz Astra 55,65 pkt.; **sztafeta stylem zmiennym 3 x 100 panów:** 1) San 4,14, 2) HCP; **sztafeta 4 x 100 klasycznym pań:** 1) San 7,42,3 2) HCP; **sztafeta 4 x 100 mtr. stylem klasycznym panów:** 1) HCP 6,03 min., 2) San; **sztafeta 5 x 50 mtr. stylem dowolnym panów:** 1) San 2,42, 2) HCP.

W meczach piłki wodnej padły następujące wyniki: San — Astra 7:0 (3:0); AZS — HCP 3:2 (2:1); Astra — HCP 3:1 (1:1); San — AZS 4:0 (2:0).

VANA KONKURENTEM DROBNEGO,, W PODRÓŻACH MANCHESTER. Bogumil Vana mistrz świata w tenisie stołowym oraz Ivan Andreadis (Czechosłowacja) wyjeżdżają po mistrzostwach Anglii do Indii.

5 MILIONÓW LIRÓW ZA PIŁKARZA

RZYM. A. C. Roma pozyskał słynnego węgierskiego piłkarza Zsengellera za sumę 5 milionów lirów.

7 AKS CHORZÓW

DRUŻYNA SPOD SZCZĘŚLIWEGO ZNAKU

AMATORSKI KLUB SPORTOWY jest jednym z trzech finalistów tegorocznych mistrzostw piłkarskich Polski.

Możliwości zdobycia przez AKS — zaszczytnego tytułu mistrza Polski, po ostatniej porażce, poniesionej w spotkaniu z krakowską Wisłą zniknęły zupełnie. — nie, o ile nie zniknęły zupełnie. Nic nie stoi więc na przeszkodzie, aby w kolejności omawianych drużyn, które zakwalifikowały się do klasy państwowej, dzisiejszy artykuł poświęcić chorzowskiemu AKS.

KLUB ten ma za sobą bogatą historię sportową. Dawne jego boisko oglądało dziesiątki pierwszorzędnych spotkań z najlepszymi drużynami czeskimi, austriackimi i węgierskimi Drużyny te musiały się porządnie wysilać, aby ze spotkań tych wychodzić zwycięsko. A to nie zawsze się udało,

Po latach sławy, powodzeń i zwycięstw przyszedł ciężki dla klubu kryzys. Po pokonaniu go klub szybko się skonsolidował poczynił szereg korzystnych zmian personalnych i bardzo prędko powrócił do dawnej świetności,

Przez kilka lat AKS zdobywał mistrzostwo Śląska, potem zapukał i do bram ówczesnej ligi. W 1930 r. AKS wywalcza sobie mistrzostwo kl. A w gr. II, i razem z mistrzami gr. I Legią Poznań i gr. III KS 22 pp. i gr. IV Lechią Lwów współzawodniczy o awans do ligi. Niestety wysiłki te nie wprowadzają AKS w jej szeregi, Szczęście uśmiechnęło się Lechii. Na następną okazję trzeba czekać kilka lat.

Zjawia się ona w roku 1936, kiedy to AKS, zdobywszy w pięknym stylu mistrzostwo swej grupy, pokonał w finale toruński Gryf 5:3 i jeszcze raz 5:3, oraz KS Cegielski Poznań 7:3 i 3:5. Zwycięstwa te utorowały AKS-owi drogę do upragnionej ligi PZPN, w której chorzowianie utrzymali się do 1939 r.

POWOJENNY start Amatorskiego Klubu Sportowego w rozgrywkach kwalifikacyjnych do Klasy Państwowej zakończył się pełnym jego sukcesem, gdyż **zdobyciem I miejsca w gr. II,** a co za tym idzie, uczestnictwo w finałowych rozgrywkach o tytuł mistrza Polski. I tutaj zabrakło drużynie chorzowskiej odpowiedniego zapasu sił i umiejętności

Nie da się mimo to zaprzeczyć faktu, że AKS należał w minionym sezonie do rzędu najlepszych piłkarskich klubów sportowych w Polsce, O jego wartości świadczy nie tylko wysoka lokata w tabeli gier o mistrzostwo Polski, ale szereg doskonałych wyników, uzyskanych zarówno w rozgrywkach z drużynami krajowymi jak i zagranicznymi, i dość liczny udział piłkarzy AKS tak w drużynie reprezentacyjnej Polski jak i Okręgu.

Pierwsze mecze, rozegrane **przez AKS na początku sezonu,** nie wskazywały wcale na jego dobrą formę. Wysoka wygrana z RKS Azoty, drużyną jakich wiele jest na Śląsku, nic nie mówiła. Pewien namysł mogła wywołać **przegrana z Ruchem** w stosunku 1:3. W meczu tym zawiodła głównie.... pomoc. Ta linia, która w przyszłości stanowić miała trzon reprezentacji Okręgu i Polski.

Dwa zwycięstwa, odniesione przez AKS nad dobrymi drużynami czeskimi: **SK Batov 3:2 i SK Liben 5:0 są godne uwagi,** — tym więcej, że do tego ostatniego meczu zieloni wystąpić musieli bez swych pięciu najlepszych graczy, których oddali do reprezentacji.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO w ramach eliminacyjnych rozgrywek **odniósł AKS w Radomiu,** gdzie pokonał 3:1 Radomiaka, z którym w rewanżowym spotkaniu w Chorzowie z najwyższym wysiłkiem uzyskał zwycięstwo 2:1. Był to w ubiegłym sezonie najsłabszy mecz AKS. Wynik 2:2 osiągnięty przez zielonych na własnym bosku w spotkaniu z Cracovia, nie wróżył tak sromotnej porażki, jaką ponieśli chorzowianie w spotkaniu rewanżowym w Krakowie, Rezultat 1:6 mówi sam za siebie.

Ale nie tylko tym wynikiem, zapisał się AKS niechlubnie w historii rozgrywek eliminacyjnych, Wypadki, towarzyszące temu spotkaniu, zainicjowane przez jednego z najbardziej zasłużonych dla AKS piłkarzy, kapitana drużyny Piątka, zakończone usunięciem go przez sędziego, co spowodowało w następstwie zejście całej drużyny z boiska, nie znajdują żadnego usprawiedliwienia . Nie jest bowiem sztuką gładko i łatwo wygrywać, ale również i przegrywać, A tej umiejętności wymaga się przede wszystkim od drużyn najlepszych, na zaliczenie zaś do takich AKS ma uzasadnione pretensje.

Obydwa **spotkania z Grochowem** przyniosły AKS dwa zwycięstwa, w Warszawie 5:3, w Chorzowie 6:0. Orzeł pokonany został przez AKS 5:1 w Chorzowie i 4:1 w Gorlicach. Spotkania AKS z sosnowieckim KS RKU nabrały zupełnie niepotrzebnie charakteru jakichś walki „na śmierć i życie”, z prawdziwym sportem nie mającej nic wspólnego. Zakończyły się w obu wypadkach nikłymi zwycięstwami AKS, 2 razy po 3:2.

Pomorzanin bronił się dzielnie i choć z obu spotkaniach musiał ulec AKS-owi, to jednak uległ z honorem: 0:2 i 1:3; to samo można by powiedzieć o Gedanii, której udało się nawet uszczknąć jeden punkt w Gdańsku. Wynik 1:1 i 0:3. Kolejarze łódzcy nie mieli szczęścia do AKS-u, ulegając mu w obu spotkaniach 0:3 i 1:10. Drugą po Cracovii drużyną, której udało się pokonać AKS był GZKS Rymer, Za tę porażkę 1:2 AKS zemścił się zrodze w Chorzowie, odprawiając górników rybnickich z pokaźnym bagażem bramkowym 6:0.

RÓWNA na ogół forma, w jakiej się AKS utrzymywał przez cały przeciąg rozgrywek i stosunkowo małe zmiany, jakich dokonywano w drużynie tylko z konieczności, wpłynęły w sumie na fakt znalezienia się drużyny chorzowskiej w finale mistrzostw Polski.

Wyniki uzyskane dotychczas przez AKS w rozgrywkach finałowych i poziom gry wskazują zupełnie wyraźnie na przemęczenie zawodników zbyt wielką ilością zawodów, rozegranych w sezonie, Dość wspomnieć należy, że oprócz gier eliminacyjnych o wejście do klasy państwowej, nie mówiąc o licznych zawodach towarzyskich — AKS dawał swoich zawodników, jak to już wspomnieliśmy wyże,, do reprezentacji państwowej i okręgowej.

Łącznie gracze AKS występowali w ub. sezonie w 20 reprezentacjach. Najczęściej powoływani byli: Gajdzik, Barański. Spodzieja, Piec, Andrzejewski, ponadto po kilka razy: Mrugała, Kulik, Cholewa, Wieczorek, Szatoń.

Przez pierwszą połowę sezonu **POMOC AKS** w składzie: Wieczorek, Gajdzik, Piec lub Andrzejewski czasem Szatoń była linią niezawodną, aczkolwiek nie spełniła wszystkich warunków, jakie zwykło się stawiać dobrej linii pomocy ,Była ona zanadto defensywną. Ten sposób gry narzucał pomocy **Piec,** który nie był najlepszym graczem tej linii. Prym dzierżył tutaj drobniutki, ofiarny Gajdzik, który swoją rozumną i na dobrym poziomie technicznym stojącą grą zwrócił na siebie uwagę czynników kierujących sportem piłkarskim w Polsce. — **Piec** był mniej równy od Andrzejewskiego. Miewał obok meczów bardzo dobrych także i bardzo słabe. Słabość ta przejawia się przede wszystkim w wahaniach jego formy fizycznej.

Bardzo niebezpieczną ale w takim samym stopniu nierówno grającą linią był NAPAD, Cholewa, Piątek, Spodzieja, Pytel, Barańszi, Kulik, Janecki, oto szereg nazwisk, które — przynajmniej na Śląsku — mają swój ciężar gatunkowy, Na plan pierwszy wybijał się tutaj **Spodzieja,** gracz szybki, zwrotny, dobry strzelec, posiadający przy tym dużą zdolność panowania nad sobą. Niestałość, czy nierówność jego **formy spowodowana była,** podobnie jak u Pieca, wahaniami w zakresie kondycji fizycznej.

Barański po ogromnym powodzeniu jakie sobie zdobył w roku ubiegłym, nie poczynił absolutnie żadnych postępów. Szablonowy, operujący ciągle tymi samymi zwodami i fintami, nie wzbogacił swego repertuaru technicznego; jeśli mu się coś uda, to nabiera to odrazu cech fenomenalności. — Ale udaje się coraz rzadziej. Barański powinien rzetelnie pracować nad sobą, a nie zadowalać się tylko tym, co posiada, t. j. talentem.

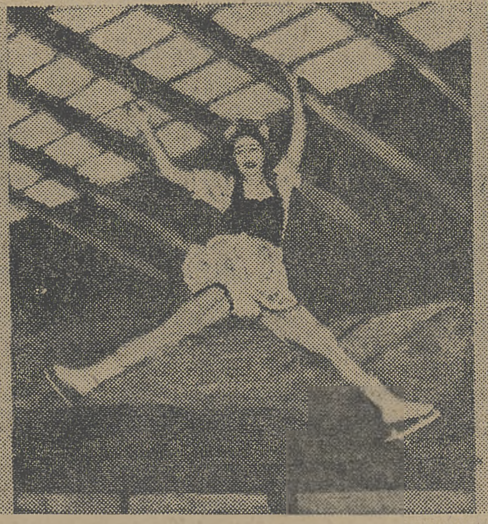
Pytel, Piątek mogliby być graczami wielkiego formatu, ale dziś jest już trochę na to późno. Jedno jest pewne, W minionym sezonie byli dla AKS graczami bardzo pożytecznymi. Cholewa, aczkolwiek na śląski sposób gry jest nieco za miękki, to jednak dzięki doświadczeniu krakowskiemu, wnosił do drużyny AKS nowe elementy, a głównie rozwagę, Kulik na prawym skrzydle znacznie słabszy od Barańskiego, nie rzucał się w oczy.

Najsłabszą linią AKS była obrona, która grała na zmianę w składzie Seifert, Andrzejewski, Pawełczyk, Karmański, Janduda, Szatoń. Po kilku różnych kombinacjach ustaliła się para Janduda, Karmański.

Mrugała był bramkarzem dobrym. Do klasy Wrona, czy Janika — jeszcze mu jednak daleko. —

STEFAN KISIELIŃSKI

NOWA SONIA HENIE
. . . MARION DAVIS


Marion Davis w ewolucjach.

PRZEDSTAWIAMY kandydatkę do złotego medalu na Olimpiadzie: MARION DAVIS — SPADKOBIERCZYNI SONII HENIE

NA OLIMPIADZIE Zimowej w St. Moritz, w przyszłym roku walka o tytuł najlepszej łyżwiarki świata rozegra się między Kanadyjką Barbarą Ann Scott a mistrzyniami brytyjskimi Marion Davis i Daphe Walker.

Marion ma dziś 19 lat i pochodzi z rodziny „czysto" sportowej. Jej brat jest doskonałym wioślarzem, który zdobył wioślarskie ostrogi w Henley i na Tamizie. Starsze siostry zajmują się pływactwem.

Marion wybrała sobie łyżwiarstwo i dziś jest „wielką nadzieją" sportu brytyjskiego na Igrzyskach Olimpijskich.

Największym handicapem młodej mistrzyni jest trema, jaka ogarnia ją przed każdym poważniejszym występem. Dlatego też wszelkie przewidywania, czy zdoła ona odnieść zwycięstwo nad swą kanadyjską rywalką, są ciągle jeszcze przedwczesne.

Jazda figurowa na lodzie stanowi największą namiętność Marion. Dla niej zrezygnowała ze świetnie zapowiadającej się kariery na scenie, a może również i w filmie. **Pieniądze, które odgrywały decydującą rolę u Sonii Henie nie są momentem o większym znaczeniu u Marion.** Na pytanie czy przejdzie na zawodowstwo odpowiedziała krótkim i zdecydowanym „nie".

Marion Davies zaczęła swą łyżwiarską karierę stosunkowo późno, bo dopiero w 10-tym roku życia. Normalnie w tym wieku — pisze Denzil Betchelor — łyżwiarskie mistrzynie obwieszone już są złotymi medalami. Marion jednak zamierzała początkowo poświęcić się pływactwu i bardziej interesowała się siatkówką, niż łyżwami. Dopiero pod wpływem znanej angielskiej trenerki Hogg zwróciła się ku łyżwiarstwu.

Trenowała od początku wytrwale, spiesząc codziennie po szkole na tor. Wojna również nie przeszkodziła jej w treningu. Pewnego popołudnia, gdy, nie zważając na ogłoszony alarm biegła na lodowisko, niemiecka bomba uderzyła po drugiej stronie ulicy. Marion upadła, by w kilkanaście sekund podnieść się znowu, otrzepać kurz i przybyć punktualnie na umówioną z trenerką godzinę.

Może i to lepiej dla Marion Davis, że wojna nie pozwoliła jej na wczesne wyjazdy do Ameryki, Szwajcarii i Szwecji. Miss Davis stałaby się „cudownym dzieckiem" łyżwiarskim i niewątpliwie jej wielki talent uległby zmanierowaniu. Ujemne skutki tej przymusowej izolacji to brak otrzaskania turniejowego, który daje jej się teraz we znaki.



Marion Davis następczyni Sonii Henie.

Pierwszy oficjalny występ na mistrzostwach brytyjskich w roku 1946 przyniósł młodej łyżwiarce trzecie miejsce za Cecilią Colledge i Daphne Walker. W grudniu tegoż roku na drugich mistrzostwach Europy w Szwajcarii musiała się zadowolić piątym miejscem, jednakże tę porażkę należy przypisać trudnościom przyzwyczajenia się do ostrego klimatu St. Moritz.

Obecnie Marian Davis trenuje ze szczególnym zapałem od 7 rano do 12-tej. Nie wiele czasu pozostaje do lutego. Czas ten należy jak najlepiej wyzyskać, by w St. Moritz zagrozić swej rywalce z za Oceanu.

ZGADNIJ KTO WYGRA?
12 SPOTKAN - ZAGADEK
GRAJĄ: WARSZAWA, KRAKÓW, ŚLĄSK, POZNAŃ, ŁÓDŹ, ZAGŁĘBIE, RYBNIK I ŚLĄSK OPOLSKI

DZIŚ UMIESZCZAMY 4 KUPON STAŁEGO KONKURSU „ZGADNIJ KTO WYGRA".

Konkurs organizuje Polski Komitet Olimpijski. Dochód na FUNDUSZ OLIMPIJSKI.

REGULAMIN KONKURSU

Zawody piłkarskie odbywające się w niedzielę, dnia 23 listopada br. są przedmiotem konkursu „ZGADNIJ KTO WYGRA":

1. W umieszczonym poniżej kuponie powinieneś podać przewidywany przez ciebie wynik wszystkich 12 spotkań.

2. Na pierwszym miejscu figurują drużyny, na których boisku odbywają się zawody. Jeżeli przewidujesz, że wygra drużyna figurująca na pierwszym miejscu oznacz w kolumnie „A" ten wynik cyfrą „1", jeżeli zaś przewidujesz — remis — to oznacz ten wynik cyfrą „X". Cyfrą zaś „2" oznacz wygraną drużyny przeciwnej.

Cyfry „1", „X", „2" umieszczaj w odpowiedniej rubryce.

3. Do twojej dyspozycji są trzy kolumny A, B, C — każdą z nich możesz wypełnić inaczej, podając trzy różne przewidywania wyników. Za każdą wypełnioną kolumnę musisz wykupić jeden znaczek olimpijski za 20 zł.

4. Następnie wpisz czytelnie w odpowiedniej rubryce swoje nazwisko i adres.

5. Wypełniony kupon złóż do czwartku 20 listopada do godziny 14-ej w jednej z poniżej podanych firm (kuponów pocztą przesyłać nie wolno).

6. Składając kupon powinieneś wykupić odpowiednią ilość znaczków olimpijskich zależnie od ilości wypełnionych kolumn. Znaczki te przechowaj, gdyż są one dowodem złożenia kuponu oraz podstawą do odbioru nagrody.

7. Po niedzielnych zawodach sprawdź wyniki (publikowane one będą w naszym dzienniku). Jeżeli zgadłeś 12 względnie 11 wyników, zgłoś się do firmy, w której złożyłeś kupon do środy 26 listopada, godziny 14-ej, podając swoje nazwisko, imię i adres. Po tym terminie nie będą przyjmowane zgłoszenia ani reklamacje.

8. We czwartek, dnia 27 listopada opublikujemy wysokość nagród pieniężnych oraz podamy numery kuponów, które zdobyły nagrody. Nagrody przesyłane będą za pośrednictwem P.K.O.

KONKURS »Zgadnij kto wygra« KUPON Nr 4

Niedziela 23 listopada 1947	KOLUMNA „A" 1	x	2	KOLUMNA „B" 1	x	2	KOLUMNA „C" 1	x	2
1. A.K.S. — Warta									
2. Legia (Warszawa) — Ruch									
3. Lechia (Gdańsk) — Tarnovia									
4. Cracovia — Garbarnia (Katowice)									
5 Ruch — Lechia (Gdańsk)									
6. Milicyjny (Katowice) — Pogoń (Katowice)									
7. Naprzód (Lipiny) — Azoty (Chorzów)									
8. Śląsk (Świętochłowice) — Czarni (Chropaczów)									
9. TUR. (Tomaszów) — Z.Z.K. Łódź									
10. PTC (Pabianice) — Concordia (Piotrków)									
11. S.K.S. (Warszawa) — Syrena									
12. Bzura (Chodaków) — Grochów (Warszawa)									
	20 zł.			20 zł			20 zł		

Nazwisko imię ______ adres ______

Nr. kuponu ______ sprzedano znaczków olimpijskich po 20 zł ______

Kupon wyciąć

Adresy firm przyjmujących kupony:

KATOWICE: Firma „Sport" ul. 3-go Maja 21.
BYTOM: Jan Boczaj, ul. Dworcowa 28.
SOSNOWIEC: Firma „Bata" ul. 3-go Maja 9.
RYBNIK: „Hotel Polski" ul. 9 Maja 2, wł. W Myśliwiec
CHORZÓW: Firma Jan Dinges ul. Wolność 9.
ZABRZE: ul. Gen. Świerczewskiego 6, F-ma ‚Start" wł. Dynowski R

WARSZAWA:
Kolektura „Impet" al. Sikorskiego 18.
Kolektura „Aljot" J. Horodyska, ul. Puławska 20.
Kolektura M. Podczerwińska, Żoliborz, ul. Mickiewicza 24.
Kolektura St. Łukawska, ul. Słupecka 2, róg Grójeckiej
Firma Z. Chudzicki, Saska Kępa, ul. Francuska 41
Firma Wisznicki i Ruszczewska, Praga, Targowa 56.
Firma „Werbiana" ul. Piusa 39 róg Lwowskiej.
KRAKÓW: Spółdzielnia „Sport" Rynek Główny 6.
Polski Związek Turystyczny, ul. Szpitalna 30.
Firma „Ton" T. Zawojski, ul. Św. Tomasza 26.
RADOM: Firma R. Staniszewski, ul. Żeromskiego 2.
ŁÓDŹ: Biuro Reklam „Wiedza" ul. Piotrkowska 70.
Firma „Start" ul. Piotrkowska 124.
Księgarnia ‚Wiedza", ul. Piotrkowska 45.
POZNAŃ: Firma Radulski i Bardziński, ul. Fredry 13.
Poznańska Filatelia, ul. Armii Czerwonej 2.
Firma „Fotoprace" ul. Marszałka Focha 51.
Drogeria „Bałtycka" ul. Dąbrowskiego 14/16.
Firma Mikołajewska — Sobecki, ul. Daszyńskiego 82.

NASZE TYPY

Niedziela 23 listopada 1947 r	KOLUMNA „A" 1	x	2	KOLUMNA „B" 1	x	2	KOLUMNA „C" 1	x	2
1. AKS — WARTA			2			2	1		
2. Legia (Warszawa — Ruch			2	1				x	
3. Lechia (Gdańsk) — Tarnovia			2	1				x	
4. Cracovia — Garbarnia	1					2		x	
5. ZZK (Katowice) — Kopalnia (Katowice)	1			1					2
6. Milicyjny (Katowice) — Pogoń (Katowice)			2	1				x	
7. Naprzód (Lipiny) — Azoty (Chorzów)	1			1			1		
8. Śląsk (Świętochłowice) — Czarni (Chropaczów)			2	1				x	
9. TUR (Tomaszów) — ZZK (Łódź)	1					2	1		
10. PTC (Pabianice) — Concordia (Piotrków)	1			1			1		
11. SKS (Warszawa) — Syrena	1				x				2
12. Bzura (Chodaków) — Grochów (Warszawa).	1				1		1		

wiadomości SUCHE dla pływaków

⊙ **PRZY WERYFIKACJI** zawodów o mistrzostwo Śl. O. Z. P. drużyn juniorów nie uwzględniono zdobytych punktów przez zawodników BBTS Kłosa, Blehma i Bemówny, ze względu na nieodpowiadający regulaminowi wiek wyżej wymienionych.

W związku z tym zmieniona zostaje punktacja. Pierwsze miejsce uzyskało nie BBTS, a Polonia z 135 punktami, przed Pogonią Katowice 117 pkt. i BBTS-em 64 pkt.

⊙ **TERMIN** dorocznych międzyokręgowych zawodów pływackich Śląsk — Poznań został przez Śl. O. Z. P. ustalony na dzień 14. 12. 47 r., który jest zarazem terminem Walnego Zgromadzenia Śl. O. Z. P. Zawody odbędą się na basenie w Zabrzu.

W zeszłorocznych zawodach zwyciężyła reprezentacja Śląska zdobywając puchar przechodni firmy „Juwelia" z Poznania.

NA STANOWISKO sekretarza Śl. O. Z. P. w miejsce ob. Brolla mianowano byłego członka Komisji Sportowej Okręgu ob. Kachlera.

⊙ **W SIEMIANOWICACH** projektowane jest przedłużenie krytego basenu pływackiego. Obecnie basen w Siemianowicach mierzy 16¹/₃ metra długości, po przebudowie basen ma być 25 m długi (prawidłowa długość basenu dla dystansów do 400 m włącznie).

Zarządowi głównemu „Siemianowiczanki" za projekt ten należy się pochwała. Szkoda, że nie można udzielić jej zamierającej sekcji pływackiej tego klubu, która mimo posiadania basenu już drugi rok nie kwapi się z urządzeniem imprezy pływackiej.

⊙ **ZAWODNICY** poznańskiego „Sanu" nawiązali kontakt z gliwickim „Piastem". Do zawodów dojdzie prawdopodobnie 23 bm. na basenie w Zabrzu.

⊙ **W KOSZALINIE** znajduje się największy w Polsce basen kryty. Jest to jeden z nielicznych basenów w Europie, który mierzy 50 m długości.

Jak dotąd jeszcze nie słychać, aby basen ten został uruchomiony, chociaż wiadomo że przez działania wojenne nie został on uszkodzony. „Rzecz jasna", że wiele urządzeń ruchomych tego basenu zostało w pierwszych miesiącach powojennych rozszabrowanych, jednak straty te można było przy dobrych chęciach już dawno uzupełnić.

Przypominamy, że poza Bytomiem nie mamy w Polsce basenu, który by się nadawał do urządzenia na nim mistrzostw zimowych Polski.

WROCŁAW

„CEGIEŁKI" NA ODBUDOWĘ STADIONU

Wrocław. W ub. tygodniu odbyło się we Wrocławiu posiedzenie Komitetu Odbudowy Stadionu Olimpijskiego. Z szczegółowego referatu przewodniczącego Komitetu wynikało, że prace nad oczyszczeniem i częściowym odgruzowaniem Stadionu zostały już zakończone. Młodzież szkolna, wojsko i organizacje zawodowe przepracowały na Stadionie 2 miliony godzin roboczych (licząc oddzielnie każdego pracownika), przez co zaoszczędzono 10 milj. złotych.

Pomimo słotnych i chłodnych dni listopadowych komitet nie ustaje w pracy odbudowy. Do połowy grudnia usunięte mają być zniszczone części trybun, natomiast nieliczne komplety trybun niezniszczonych zostaną przed zimą zabezpieczone przez pokrycie dachu papą ochronną. Ponadto w okresie zimy zakłady stolarskie, którymi komitet dysponuje, produkować będą ławki na trybuny. Przewidziana jest produkcja 10-ciu tys. ławek.

Komitet odbudowy Stadionu pomimo zaoszczędzenia pieniędzy na siłach roboczych, boryka się poważnie z trudnościami finansowymi. Subwencje Ministerstwa Ziem Odzyskanych i Zarządu Miejskiego są kroplą w morzu wydatków. Postanowiono zatem idąc za przykładem PKOL-u wydać t. zw. „cegiełki" Odbudowy Stadionu, które w cenie 10 złotych nabyć będzie można przy kupnie kart tramwajowych i w innych instytucjach. „Cegiełki" na fundusz Odbudowy Stadionu dołączone będą do biletów w postaci opłat manipulacyjnych.

Mamy nadzieję, że zgodnie z zapowiedzią, komitet odda Wrocławowi już w przyszłym roku do użytku ten wspaniały objekt sportowy.

DUŻO KRZYKU, PROTESTU i . . . NIC -
PZPN ZNOSI DYSKWALIFIKACJĘ GRACZOM JAROSŁAWSKIM

JAROSŁAW. Jak wiadomo — w połowie sierpnia br. gracze JKS-u Turczynowski, Wąsacz i Kanikuła oraz Rzemieśl. KS-u Chudzicki zostali przez Zarząd Podokręgu ukarani kilkuletnią dyskwalifikacją za grę w barwach drużyny niemieckiej w Jarosławiu w okresie okupacji. —

W rezultacie uwzględnionego odwołania wniesionego przez ukaranych zawodników za pośrednictwem zainteresowanych klubów. — władze centralne warszawskie zawiesiły do dalszych zarządzeń bieg tych dyskwalifikacji — „wobec spodziewanej w niedługim czasie decyzji Zw. Polskich Związków Sportowych w sprawie działaczy i zawodników piłkarskich, którzy brali udział w sporcie niemieckim w okresie okupacji".

RYBNICKA KL. A

RYBNIK. W mistrzostwach, rybnickiej kl. A uzyskano w ub. niedzielę następujące wyniki:

NAPRZÓD RYDUŁTOWY — POLONIA NIEWIADOM 3:0.
POLONIA PSZÓW — TGS GOŁKOWICE 0:0.
UNIA ŁAZISKA — POLONIA SKRZYSZÓW 3:2.
ZZK ŻORY — RYMER Ib 2:0
KS CHWAŁOWICE — ZZK RYBNIK 3:1.
JEDNOŚĆ POPIELÓW — SILESIA PARUSZOWICE 2:3.
RYF RYBNIK — ZWM WODZISŁAW 4:1.
KS SYRYNIA — ŚLĄSK GŁOŻYNY 5:1.
KS WICHER WILCHWY — KSPW RADLIN 11:6.

TABELA ROZGRYWEK

GRUPA I.

1) Naprzód Rydułtowy	9	14	26:10
2) Unia Łazisko	9	13	31:15
3) Polonia Pszów	9	12	24:15
4) Polonia Skrzyszów	9	10	20:18
5) Polonia Niewiadom	8	10	16:17
6) TGS Gołkowice	8	10	14:18
7) Wicher Wilchwy	8	8	28:21
8) Śląsk Głożyny	9	5	16:22
9) KSPW Radlin	9	3	22:43
10) KS Syrynia	8	2	13:31

GRUPA II.

1) KS Chwałowice	9	13	26:14
2) Silesia Paruszowiec	8	12	32:15
3) Ryf Rybnik	9	10	20:16
4) ZWM Wodzisław	9	10	27:32
5) ZZK Rybnik	9	9	17:18
6) Lignoza Krywałd	8	7	24:15
7) ZZK Żory	8	7	12:25
8) Jedność Popielów	8	6	11:14
9) Kop. Jankowice	8	5	18:27
10) Rymer Ib	8	5	13:24

PRZEMYSKA kl. A

PRZEMYŚL. Rozgrywki klasy „A" rundy jesiennej Podokręgu Przemyskiego zostały definitywnie zakończone. — Mistrzem jesiennym została POLONIA.

„Młóckę" jesienną zamknęło spotkanie rozegrane na boisku jarosławskim między Czuwajem przemyskim a JKS-em z wynikiem 2:2.

Ilość zdobytych punktów przez poszczególne drużyny przedstawia poniższa tabelka:

1) Polonia (Przemyśl)	4	6:2	17:9
2) Czuwaj (Przemyśl)	4	5:3	10:5
3) JKS (Jarosław)	4	5:3	9:7
4) Huta Stalowa Wola	4	3:5	1:9
5) Żurawianka (Przemyśl)	4	1:7	3:20

W PRZEWORSKU tamt. Cukrownia odniosła piękny sukces w spotkaniu piłkarskim towarzyskim zwyciężając Przemyską Polonię 3:2.

Zdobywcą trzech bramek (z których jedną sędzia jarosławski p. Kuszyński z niewiadomych powodów nie uznał) dla Polonii był prawoskrzydłowy Podwyższyński.

RUCH JAROSŁAWSKI zdobył w mistrzostwach kl „B" 2 pkt. v.o. z Błyskawicą przemyską — wobec stwierdzenia przez WGiD poważnych niedociągnięć organizacyjnych popełnionych ze strony gospodarza zawodów, drużyny przemyskiej.

HOKEIŚCI DOLNEGO ŚLĄSKA CHCĄ MIEĆ WŁASNY OKRĘG

Wrocław. Hokeiści dolnośląscy zaczynają poważnie myśleć o zbliżającym się sezonie.

Najbardziej żywotna w roku ubiegłym sekcja hokejowa IKS-u przygotowuje się pełną parą do sezonu. Między innymi wzbogacono się o sprzęt, o który przed rokiem było bardzo ciężko oraz przystąpiono do przebudowania toru hokejowego, no i myśli się o montowaniu składu.

Tak się dziwnie złożyło, że filarami zespołu są sportowcy będący z „zawodu" kolarzami lub piłkarzami. I tak w IKS-ie grają: Terlikowski i Trinkos (obaj uczestnicy Tour de Pologne"), Rozlachowski (piłkarz), Fige (tenisista) itd. Według krążących pogłosek w tym roku IKS zasilić ma zawodnik drugiej Cracovii Stachura.

Na pierwszym zebraniu sekcji IKS-u postanowiono porozumieć się z pozostałymi klubami hokejowymi, by wspólnie wystąpić do PZHL **z wnioskiem o utworzenie na Dolnym Śląsku autonomicznego okręgu.** W tej chwili drużyny dolnośląskie zaszeregowane zostały do A-klasy Górnego Śląska i tam rozgrywać mają spotkania mistrzowskie.

Jak wiadomo do utworzenia okręgu potrzebne są trzy zespoły, a w tej chwili **Dolny Śląsk dysponuje pięcioma równorzędnymi drużynami.** Są nimi: IKS, KMSS (dawniej Milicyjny), OMTUR Jelenia Góra, Len Wałbrzych oraz Nysa Kłodzko.

Ze swej strony uważamy, że projekt hokeistów dolnośląskich z powodzeniem doczekać się może realizacji, gdyż udział w mistrzostwach Górnego Śląska przy obecnych kosztach komunikacyjnych łatwo spowodować może załamanie się finansowe młodych sekcji.

Zważyć należy również, że poziom wszystkich drużyn jest jeszcze dość słabiutki i w mistrzostwach Śląskiego OZHL nie odegrają one poważniejszej roli, a same niepowodzenia i porażki zniechęcić mogą młodych i chętnych zawodników.

Przypuszczamy, że nasze władze hokejowe zrozumią trudne położenie Dolnego Śląska i ustosunkują się przychylnie do wniosku w przyszłości najmłodszego swego okręgu.

J. Jan.

Billy Fox nokautuje La Motte

Nowy Jork Murzyn filadelfijski **Billy Fox,** najpoważniejszy pretendent do tytułu mistrza świata wagi ciężkiej, stoczył wczoraj na ringu w Madison Square w Nowym Jorku, mecz z czołowym pięściarzem amerykańskim wagi średniej —La Mottą. Spotkanie to przerwał sędzia pod koniec IV rundy, gdyż ciosy Foxa były tak silne, że La-Motta ledwie trzymał się na nogach. Zwycięstwo przyznano Foxowi przez techniczny nokaut.

La Motta miał do tej pory opinię pięściarza, który nigdy jeszcze nie leżał na deskach. Obecna porażka, mimo różnicy wag obu zawodników, poważnie zachwiała opinią La Motty.

Z drugiej strony trzeba dodać, że ta wygrana jest już 50-tym zwycięstwem Foxa przez nokaut z rozegranych 52 walk.



Rewelacyjna jedenastka piłkarzy Austrii, pogromcy Włochów (od lewej ku prawej stronie): Zeman, Haineman, Joksch, Wagner, Pawuza, Bichler, Happel, Brinek, Ocewirk, Körner II i Stojaspal.

DLACZEGO FILOZOFIA SCHOPENHAUERA ?

MOJE NAJPRZYJEMNIEJSZE WSPOMNIENIE...

NAPISAŁ: JO WEIDIN

CHAMPION TURNIEJU w BRUKSELI

MOJE najpiękniejsze wspomnienie? To chyba owe jesienne siedem dni 1941 roku, które wskazały mi moją sportową drogę i w których tyle decydujących dla mnie rzeczy wydarzyło się. Późniejsze moje sukcesy bledną w mojej pamięci, gdy konfrontuje je z historią siedmiu dni.

Miałem wtedy lat osiemnaście, a moim największym zmartwieniem były nie sprawy sportowe, którym zresztą poświęcałem wiele czasu, ale... EGZAMIN.

Zgłosiłem się do egzaminu konkursowego wstępnego i jego wynik decydował o tym, czy będę dopuszczony na Wydział filozofii uniwersytetu wiedeńskiego. Zakuwałem się solidnie i to po nocach. Nie było łatwe, zwłaszcza dla mnie dostanie się na wyższą uczelnię. Nie miałem nic wspólnego z tymi, którzy decydowali o przyjęciu, nie należałem do ich organizacji, oni uważali mnie za niepewnego. Przed represjami otwartymi chroniła mnie chyba tylko moja pozycja, jako boksera amatorskiego i rezerwowego gracza Rapidu.

UCZYŁEM się po nocach, bo nie mogłem zupełnie zarzucić ani footballu, ani boksu. Wtedy stawiałem jeszcze co najmniej na równi te dwie dziedziny sportu, jeżeli chodzi o moje osobiste zainteresowania. Powiem nawet szczerze, że chwilami skłaniałem się ku footbalowi.

Pamiętam jak dziś: był to wtorek. Siedziałem nad książkami i skryptami przez cały dzień i wieczorem zdecydowałem się przejść trochę po mieście. Już w drodze przypomniałem sobie, że w klubie odbywa się jakiś pokaz gimnastyczny. „Wpadnę na chwilę i zobaczę się z kolegami" pomyślałem...

W klubie było pełno ludzi. Zauważyłem trenera pierwszej drużyny Rapidu, który wyraźnie podniecony rozmawiał z członkami zarządu. Na mój widok twarz rozjaśniła mu się i skinął na mnie ręką. Podszedłem i usłyszałem to, co było wielką rewelacją: „Jo! Pojutrze gramy z Vienną. Ty zagrasz w ataku zamiast Smistika, który dziś odniósł kontuzję. Przyjdź jutro na trening!"

Nie ukrywam, że decyzja trenera szczerze mnie uradowała. Oto, myślałem, zyskuję wielką szansę: jeżeli nie zawiodę, przejdę do ligowego Rapidu... Z drugiej strony ogarniała mnie trema. Smistik był prawdziwym asem, a nasi przeciwnicy z Vienny uchodzili słusznie za najlepszą 11-stkę footballową Austrii. Zajmowali pierwsze miejsce w rozgrywkach ligowych a my byliśmy zdecydowanymi outsiderami. Będę musiał więc dać ze siebie wszystko....

TEGO WIECZORU książki poszły w kąt a ja poszedłem wcześnie spać. Zapomniałem, że w piątek mam egzamin. Uprzytomniłem sobie ten smutny fakt dopiero w momencie, gdy wychodziliśmy na boisko.

I wtedy tak sobie pomyślałem: „Jeżeli zagram dobrze ten mecz, to zdam, a jeżeli nie, to klapa" i choć to może brzmi nieprawdopodobnie, uspokoiłem się. Każda minuta tego meczu wryła mi się głęboko w pamięć. Graliśmy dobrze, potrafiłem dostosować się do poziomu moich kolegów i w rezultacie po dramatycznej walce potrafiliśmy zremisować 2:2.

A więc perspektywy zdania egzaminu poprawiły się. I rzeczywiście następnego dnia również poszło dobrze. Tym razem był to mecz z samym dziekanym wydziału i nasunął mi skojarzenia z walką bokserską. Stary profesor zasypywał mnie pytaniami, jeżdżąc sobie po całej historii filozofii od Arystoteklesa i Platona aż do Nietschego. Był to grad ciosów, które parowałem, jak mogłem najlepiej.

Moja „filozoficzna" garda była dostatecznie silna, a przyznam się, że nieraz z powodzeniem stosowałem „uniki", gdy pytania stawały się zbyt mordercze. Wreszcie mój przeciwnik uznał się za pokonanego. Oświadczył mi: „Jest pan przyjęty". Wygrałem więc na „punkty" z fakultetem filozofii.

NAZAJUTRZ była to chyba sobota czekały mnie inne, nie mniej ciężkie przeprawy. W tym pamiętnym tygodniu rozgrywano również mistrzostwa amatorskie Austrii w boksie. Walki ćwierć i półfinałowe, oraz finałowe zbiegły się w jednym dniu. Organizatorzy coś tam pokręcili i musieli zakończyć mistrzostwa w końcu tygodnia.

W ciągu popołudnia i wieczoru walczyłem aż trzy razy. Czułem się jednak doskonale. Udane debiuty piłkarski i uniwersytecki postawiły mnie jeżeli chodzi o samopoczucie, na nogi. Moją walkę ćwierćfinałową **wygrałem w drugiej rundzie przez k. o. W półfinale** powtórzyłem tę samą sztuczkę. Zauważyłem, że zwrócono na mnie uwagę. To było dla mnie ostrogą by wygrać i finał.

Bardzo mi na tym zależało nie tylko dlatego, że zostałbym championem Austrii, ale i dlatego, że pokazałbym owym nadętym i pewnym siebie przeciwnikom, że znalazł się ktoś, kto potrafi sprawić im lanie na ringu. Za szykany i upokorzenia, jakich nie tylko ja, ale i moi koledzy doznawaliśmy na każdym kroku płaciłem knock-outami. Finał wygrałem wysoko na punkty!

PO MECZU i oficjalnym zakończeniu turnieju, podszedł do mnie stary, poczciwy **Ernst Weiss: „Jo!" powiedział, już wiesz co masz robić. Rzuć w diabły football i filozofię. Zacznij boksować się tak na serio. Nie pożałujesz tego! Twoja droga bokserska napewno nie zakończy się w Wiedniu"...**

Zastanowiłem się nad życzliwą radą trenera. Weiss obiecać zająć się moją karierą.

Nie usłuchałem go jednak w stu procentach. **Rzuciłem footbal mimo ponętnych propozycji Rapidu, ale nie rzuciłem filozofii.**

Moi trenerzy i koledzy z ringów nie mogli tego zrozumieć. **Po co bokserowi filozofia?** Później musiałem wprawdzie przerwać studia, ale nigdy nie rozstawałem się na długo z książkami. **Ich autorzy byli moimi prawdziwymi przyjaciółmi i są nimi dzisiaj. Ku nim zwracam się zawsze w willię każdej większej walki.**

Jako amator stoczyłem 60 walk. Jako zawodowiec odniosłem sześć zwycięstw przez k.o. i wiele na punkty. Nim jednak wyszedłem na ring — zaczytywałem się. **Przede wszystkim w Schopenhauerze.** Jego filozofia jest smutna, pesymistyczna, Ale jest spokojna, przez to, że doradza wyzbycie się namiętności i cierpienia, a dla mnie ma główną wartość w tym, że uznaje wolę człowieka, jako istotę i motor wszystkich rzeczy.

WWILIĘ dnia, w którym miałem stoczyć najcięższy i decydujący o mojej przyszłości mecz z Olkiem w Brukseli, czytałem Schopenhauera. Z jego filozofii czerpię spokój wewnętrzny i zdolność koncentracji i to, co zdaniem wielu krytyków nie dopisywało u mnie: wolę oporu i wytrzymałość.

I gdy po walce z Olkiem czytałem sprawozdania w belgijskich dziennikach, w których zwycięstwo przypisywano sile mojego ciosu, bokserskiej inteligencji, szybkiemu refleksowi i wielu innym atutom, pomyślałem sobie, że dobrze zrobiłem, iż w tym pamiętnym, najpiękniejszym tygodniu nie rzuciłem w kąt — filozofii.

DRZAZGI ŚLĄSKIE

ANDRZEJEWSKI (AKS Chorzów), który doznał poważnej kontuzji na meczu z Wartą przebywa obecnie na kuracji w szpitalu, gdzie opiekuje się nim b. reprezentacyjny piłkarz Polski — dyr. Garbień.

W WYNIKU awantur, jakie miały ostatnio miejsce na boiskach śląskich Śl. OZPN zamknął boiska Ruchu w Krasowach i RKS w Borkach.

W KATOWICACH coraz częściej mówi się o fuzji 2 czołowych tut. klubów **Pogoni i Baildonu**, które bazują na przemyśle hutniczym. O ile fuzja doszłaby do skutku, to Katowice posiadałyby wreszcie jeden naprawdę silny w wszystkich gałęziach sportu — klub.

WMKS KATOWICE, na ostatnio odbytym Walnym Zebraniu zmienił nazwę na Klub Milicyjnych Stowarzyszeń Sportowych (KMSS).

RKS KOPALNIA Mikulczyce zorganizował sekcję bokserską w której m. in. występować będą dwaj robotniczy mistrzowie Francji. **Simon w wadze średniej i Cebula w wadze ciężkiej**, którzy w tych dniach powrócili jako repatrianci do Polski.

RÓWNIEŻ AKS Chorzów i Lubliniecki KS zorganizowali drużyny bokserskie.

W ŚL. OZPR zgłoszonych jest 15 klubów. Tegoroczne mistrzostwa siatkówki i koszykówki odbywać się będą w 2 klasach — A i B.

CZOŁOWY hokeista Polski — Skarżyński (Siemianowiczanka), skreślony został z grupy olimpijskiej, wskutek niesubordynacji wobec władz klubowych.

SĘDZIA PIŁKARSKI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

SENSACYJNY PROCES w PRZEMYŚLU

PRZEMYŚL. W czasie spotkania finałowego o mistrz kl. „A" Podokręgu Przemyskiego rozegranego na neutralnym boisku w Rzeszowie: JKS — Polonia (Przemyśl), gracz drużyny przemyskiej Józef Droń został czynnie znieważony przez sędziego prowadzącego te zawody p. Strzeleckiego z Rzeszowa.

Przemyskie władze piłkarskie zezwoliły zawodnikowi Droniowi na oddanie sprawy tej na drogę sądową.

Onegdaj w Sądzie Grodzkim w Przemyślu — ciekawa ta rozprawa rozpoczęła się.

Składał zeznania oskarżony p. Strzelecki, tłumacząc się, iż do czynnego znieważenia sprowokował go sam gracz przemyski, swą ostrą grą...

Rozprawę odroczono w celu przesłuchania szeregu świadków z Rzeszowa, Jarosławia i Przemyśla.

Gracza poszkodowanego zastępuje mgr. Burnatowicz R. z Przemyśla. —

Zastanawiająca jest łagodność naczelnych władz sportowych w stosunku do sędziego piłkarskiego p. Strzeleckiego, że tenże zasiadając na ławie oskarżonych za tak b. poważne przewinienie — nie został dotąd przynajmniej zawieszony w prawach działacza PZPN!



Piłkarska reprezentacja Włoch, którą ubiegłej niedzieli rozgr omiła Austria 5:1 (3:0).

MISTRZOWIE ŚWIATA w FOOTBALU

BEZ FORMY

ZMIERZCH „SQUADRA AZZURI"

CZYŻBY NARODZINY NOWEGO „WUNDERTEAMU"

Wiadomość o wysokiej porażce 1:5 dwukrotnego mistrza świata w piłce nożnej — Włochów w meczu międzypaństwowym z Austrią, rozegranym ubiegłej niedzieli na przepięknym stadionie w Praterze, zaskoczyła całą opinię sportową Europy.

Tak wysoka porażka poniesiona przez piłkarzy „Azzuri" miała miejsce w dotychczasowej historii futboolu włoskiego tylko jeden raz, a mianowicie 6 kwietnia 1924 roku w Budapeszcie, kiedy to Węgry pokonały Italię 7:1. — Poza tą „plamą" piłkarstwo włoskie notuje na swym koncie przeważnie same zwycięstwa, przeplatane b. rzadko nieznacznymi przegranymi jak np. 2:3 z Anglią i in.

Na temat „historycznej" klęski Włochów i takiegoż zwycięstwa Austrii nasz korespondent z Wiednia A. Schmalenberg pisze:

REPREZENTACYJNA jedenastka włoska została na stadionie wiedeńskim po prostu zdeklasowana.

Przyczynę tak katastrofalnej porażki zamknąć można w lapidarnych słowach: **Włosi grali źle. Austriacy — dobrze.**

O różnicy klasy obydwu przeciwników niech świadczy wypowiedź naczelnego redaktora medjolańskiej **„Gazetta dello Sport"** De Martiniego, że gdyby chciano z 22 zawodników, występujących w niedzielnym meczu zestawić jedną kombinowaną drużynę austriacko - włoską, to z Włochów znaleźć by się w niej mógł jedynie lewy obrońca **Maroso.** Pozostali gracze włoscy o niebo ustępowali swym „vis a vis" z drużyny austriackiej.

GDYBY z meczu niedzielnego nakręcono film, to mógłby on z powodzeniem być wyświetlany w „szkole piłkarskiej" (gdyby takie oczywiście istniały...) w „klasie mistrzowskiej".

Film wykazałby dobitnie, że w piłce nożnej można doskonale powiązać grę piękną dla oka z grą skuteczną, że ofensywny środkowy pomocnik — o ile tylko umiejętnie rozłoży siły — daleko przewyższa defensywnie grającego stoppera, że Austriacy za pomocą oszczędnych, ekonomicznych posunięć osiągali w każdej sytuacji więcej, niż Włosi, grający może nieco efektowniej, ale za to mniej skutecznie, że... Ale po co wyliczać, kiedy film, niestety, nie został wcale nakręcony...

11-tka austriacka zagrała nareszcie, po długiej, bardzo długiej przerwie, jak „za dawnych, dobrych czasów".

60-tysięczna widownia, spośród której większość widziała występy słynnego „Wunderteamu", „dziecka" nieodżałowanego Hugo Meisla, z Sindelarem, Blumem i Gschweidlem na czele, nie miała tym razem powodów do narzekań.

Grającym zwykle w powojennych meczach międzypaństwowych z ogromnym pechem Austriakom wychodziły w niedzielę wszystkie zagrania. Piłka chodziła posłusznie od nogi do nogi, strzały trafiały w bramkę, a nie obok niej, obrona była zawsze na miejscu i nawet gdy piłka toczyła się na opuszczoną przez Zemana świątynię — noga lub głowa Pawuzy czy Happla (obrońcy Austriaków) wyrastały jakby spod ziemi, by posłać piłkę z powrotem w pole.

Najlepszymi bezsprzecznie graczami zespołu zwycięzców byli: **środkowy pomocnik Ocwirk i łącznik Stojaspal.** Pierwszy z nich trzymał w szachu całą trójkę środkową Włochów, co nie przeszkodziło mu bynajmniej w uzyskaniu pięknej bramki, drugi był głównym motorem wszelkich poczynań napadu gospodarzy.

Oprócz nich wyróżnili się jeszcze: pomocnik **Brinek**, strzelec dwu bramek, oraz napastnicy **Koerner II** i najstarszy gracz na boisku Hahnemann.

DRUŻYNA włoska — co tu dużo mówić — rozczarowała wiedeńczyków na całej linii. Wprawdzie od czasu do czasu widziało się porywające zagrania wspaniałe „główki" czy graniczące wprost z akrobatyką wyskoki do piłki, ale w sumie było tych zagrań za mało by wystarczyć do nawiązania równorzędnej walki.

Kapitan związkowy Włoskiej Federacji Piłkarskiej, doświadczony Pozzo nie miał tym razem szczęśliwej ręki w zestawieniu składu swej jedenastki.

Da[illegible]ca na ogół dobre rezultaty koncepcja usta[illegible]nia drużyny reprezentacyjnej z „coctailu" starych „repów" i [illegible]odych „nadziei" zawiodła w [illegible]iedziele całkowicie. „Starzy" nie potrafili wprowadzić do zespołu spokoju, młodzi z[illegible] nie zdołali porwać swych starszych kolegów żywiołowością i ciągiem na bramkę.

PO meczu Włosi mieli wielką pretensje do prowadzącego spotkanie sędziego R[illegible] o nie podyktowanie przeciw[illegible] Austrii jedenastki za jaskrawą [illegible] Brinka na polu karnym. Ale [illegible]ny uratowałby Włochów [illegible] porażki? W krytycznym m[illegible] stan meczu brzmiał ju[illegible] korzyść gospodarzy, a [illegible]wego gwizdka brakowało wie kilka minut.

Gazety włoskie zgodnie upatrują przyczynę tak wysokiej przegranej w błędnie zestawionym składzie i zarzucają kpt. Pozzo, że ciągle jeszcze odczuwa zbyt wielki sentyment dla graczy, którzy „mają za sobą świetną przeszłość, ale nie posiadają już przyszłości".

Sam „sprawca złego" — Pozzo oświadczył, że Włosi taktycznie i kondycyjnie nie dorównali przeciwnikowi i w tym widzi główny powód katastrofy.

Godną zanotowania rzeczą jest fakt, że przeciętny wiek piłkarzy austriackich wynosi 24,5 roku, podczas gdy piłkarzy włoskich — 27 lat.

MECZEM z Włochami zamknęła reprezentacja Austrii serię tegorocznych spotkań międzynarodowych.

„Ostatni akord" zabrzmiał bardzo doniośle i pozwala austriackim miłośnikom okrągłej piłki snuć wielkie plany na przyszły sezon. Czy przyniesie on nowe sukcesy i czy wskrzesi tradycje „Wunderteamu"? W każdym razie odmłodzona jedenastka austriacka znajduje się na najlepszej ku temu drodze.

Drużyna włoska rozegra jeszcze w tym roku (w grudniu w Bari) spotkanie z repr. Czechosłowacji. Wprawdzie Włosi już teraz przysięgają, że Czesi posłużą im za „kozła ofiarnego", na którym zemszczą się srodze za wiedeńską porażkę, my jednak nie podzielamy ich optymizmu. — Czescy obserwatorzy, którzy w dość pokaźnej liczbie zjawili się na niedzielnym meczu zaskoczeni byli doskonała gra zespołu gospodarzy i... słaba, beznadziejnie słaba grą Włochów.

Pewnym jest, że Włosi dążyć będą za wszelką cenę do odniesienia przekonywującego zwycięstwa nad Czechami, do zrehabilitowania się w oczach świata i do odzyskania wymykającego im się prymatu w piłkarstwie europejskim.

Mecz Włochy — Czechosłowacja da definitywną odpowiedź, czy włoska piłka nożna przechodzi obecnie tylko chwilowy kryzys, czy też mit o niepokonalności „Niebieskiej Azzuri" należy już do przeszłości.

Poczekajmy więc cierpliwie do grudnia...

SCHMALENBERG ANTON

BURZLIWY BOKS ZNÓW W ŁODZI

Łódź Okręg łódzki bardzo często staje się widownią awantur i najrozmaitszych incydentów na meczach pięściarskich. Jest to dowodem zarówno słabego poziomu sędziowania, jak również i niewyrobienia sportowego publiczności.

W czasie ostatniego spotkania o mistrzostwo okręgu **IKP — „Zryw"** doszło znów do gorszących zajść. Mecz został przerwany i rozegrano zaledwie 3 walki. W w. muszej zwyciężył zasłużenie zawodnik IKP, a w w. koguciej wygrał Czarnecki ze „Zrywu". Gdy ogłoszono rezultat walki w w. piórkowej między **Ławniczakiem („Zryw") i Kamińskim (IKP)** i przyznano niezbyt słusznie zwycięstwo Kamińskiemu — kierownik pięściarski „Zrywu" ob. Lempart zaprotestował u delegata ŁOZB oraz u sędziego punktowego ob. Szuberta. Później okazało się, że w kartach punktowych są pewne nieścisłości.

Gdy komplet sędziowski nie chciał zmienić werdyktu, „Zryw" zrezygnował z dalszej walki i mecz przerwano. Do chwili przerwania meczu wynik brzmiał 4:2 dla IKP.

TORKAT ODBUDOWUJE SIĘ

WYRZUCONO JUŻ „LUNAPARK"

BUDUJE SIĘ TRYBUNY

MASZYNY w GDYNI

WICEPREZES PZHL Inż. ŁAZAREK O TEGOROCZNYM SEZONIE HOKEISTÓW

KATOWICE. Dużo mówi się i pisze ostatnio o odbudowie sztucznego lodowiska w Katowicach.

Najbardziej kompetentna w tej sprawie osoba inż. Łazarek, wiceprezes PZHL i prezes Śląskiego OZHL zapytany o szczegóły i bliższe dane o „Torkacie", udzielił nam następujących oficjalnych informacji:

— „Właścicielem sztucznego lodowiska w Katowicach został obecnie ZZ Metalowców. Związkowi Zawodowemu Metalowców udało się nabyć już w Gdyni 2 sprężarki i 1 skroplacz, a więc podstawowe maszyny potrzebne do uruchomienia „Torkatu".

Niestety ze względów technicznych uruchomienie jego nastąpi dopiero w roku przyszłym. Obecnie ogradza się teren lodowiska, oraz przeprowadza remont budynków i trybun. W tegorocznym sezonie, uruchomimy w tym miejscu naturalne lodowisko.

— Odnośnie udziału repr. hokejowej Polski w Olimpiadzie wiceprezes PZHL oświadczył nam:

— Sprawa udziału hokeistów polskich w Olimpiadzie została definitywnie załatwiona przez — PKOL, PUWF i PW, w sensie pozytywnym. W grudniu przeprowadzimy obóz przygotowawczy dla grupy olimpijskiej w Dziekance k. Gniezna, a następnie drużyna nasza wyjedzie na dłuższy trening do Czechosłowacji, w czasie którego rozegranych zostanie 4—5 meczów sparringowych.

Do Szwajcarii przyjedziemy na 2 tygodnie przed Olimpiadą, celem przeprowadzenia tam dalszego treningu. I tam rozegramy jeszcze 2—3 spotkania treningowe.

Ogółem ekipa hokeistów polskich składać się będzie z 15 zawodników i 3 kierowników. Osobiście wierzę, że zajmiemy na Olimpiadzie, jedno z punktowanych miejsc.

— A jak wyglądają przygotowania do nadchodzącego sezonu na Śląsku.

— Mamy na Śląsku w chwili obecnej 17 zrzeszonych klubów. Z nich 6 należy do A klasy. Są nimi: Siemianowiczanka, Polonia Bytom, KKS Mysłowice, Baildon Katowice, Piast Cieszyn i Siła Giszowiec. Kluby te w myśl uchwały PZHL nie będą rozgrywać w bieżącym sezonie mistrzostw, a wezmą tylko udział w rozgrywkach o puchar Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Pozostałe kluby, zaliczone do klasy B rozegrają normalne mistrzostwa. Okręg nasz udzielił ostatnio dużej pomocy finansowej poszczególnym klubom I tak KS Wyry otrzymał 150.000 zł subwencji, RKS Szopienice — 120.000 zł, Siemianowiczanka — 50 tys., Piast Cieszyn — 20 tys. itd.

Ponieważ kilka klubów zawiadomiło już nas o zorganizowaniu drużyn juniorów, przeprowadzimy w tym roku mistrzostwa okręgu juniorów.

— Jak zapatruje się Pan, na sprawę utworzenia odrębnego Okręgu we Wrocławiu.

— O ile będą tam trzy kluby nie widzę żadnych przeszkód do utworzenia Okręgu Dolnośląskiego. Obecnie jednak istnieją tam tylko dwie drużyny zgłoszone w PZHL — Len Wałbrzych i IKS Wrocław. Kluby opolskie o ile mi wiadomo pragną pozostać przy okręgu śląskim.

— Czy zawodnicy: Siemianowiczanki Skarżyński i Bromer, przenoszą się rzeczywiście ze Śląska do Warszawy.

— Klub macierzysty tych dwóch zawodników — nie zgodzi się na udzielenie im zwolnienia. Mogą natomiast otrzymać oni skreślenie, co pociągnie za sobą według obowiązujących obecnie przepisów karencyjnych — 2 letnie przymusowe pauzowanie. Wątpię więc, czy im to się opłaci.

HOLENDRZY SCHULTE I BOYEN WYGRYWAJĄ SZEŚCIODNIÓWKĘ

Bruksela. W stolicy Belgii odbyły się międzynarodowe zawody kolarskie t. zw. „sześciodniówka", w której zwyciężyła para holenderska Schulte — **Boyen.**

W LIDZE SZWAJCARSKIEJ PROWADZI „BENJAMINEK"

Zurych (obsl. wł.) Po przerwie spowodowanej spotkaniami pucharowymi i meczem międzypaństwowym z Belgią piłkarze Szwajcarii powrócili już do „szarej" ligowej młócki o punkty.

Z dniem 1 listopada zakończył się okres karencyjny dla wielu czołowych zawodników, którzy zmienili barwy klubowe, to też kilka drużyn wystąpiło ub. niedzieli w mocno zmienionych składach.

Sensacją rundy niedzielnej jest nowe zwycięstwo benjaminka ligi, klubu **Chaux de Fonds,** odniesione nad **Cantonalem** w stosunku 3:2. Zwycięstwem tym Chaux de Fonds wywindował się na pierwsze miejsce w tabeli. U świeżo upieczonego leadera najlepiej zaprezentował się napastnik Antenen, który strzelił dwie bramki.

W Zurychu rozegrane zostały po raz 70-ty „historyczne" derby lokalne pomiędzy jedenastkami wielokrotnego mistrza Szwajcarii Grashoppers a Young Fellows.

W dotychczasowych spotkaniach tych odwiecznych rywali 39 razy zwyciężył Grashoppers, zaś 19-cie Yong Fellows. Spotkanie niedzielne zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (który jest 12-ym remisem w statystyce spotkań dwu tych drużyn).

W drużynie Grashoppers, w której ciągle brakuje jeszcze chorego Amado, pierwsze skrzypce grał stary internacjonał Bickel, strzelec obydwu bramek.

W pozostałych meczach padły następujące rezultaty: Servette — Bellinzona 0:0, Grenchen — Bern 2:0, Locarno — Zuerich 1:3, Lugano — Biel 1:3, Basel — Lausanne 1:3.

Tabela mistrzostw ligi szwajcarskiej przedstawia się obecnie następująco:

1)	Chaux de Fonds	8	6	1	1	21:12	13
2)	Grashoppers	8	5	2	1	32:17	12
3)	Bellinzona	7	4	3	0	16: 5	11
4)	Servette	8	3	2	2	17:12	10
5)	Grenchen	8	5	0	3	21:19	10
6)	Biel	7	4	1	2	8: 6	9
7)	Young Fellows	8	3	2	3	15:11	8
8)	Bern	8	4	0	4	9:11	8
9)	Locarno	8	3	1	4	14:16	7
10)	Lausanne	8	3	1	4	13:15	[illegible]
11)	Zuerich	8	3	0	5	16:21	[illegible]
12)	Basel	8	0	4	4	6:16	[illegible]
13)	Lugano	8	1	1	6	5:18	[illegible]
14)	Cantonal	8	0	2	6	11:25	[illegible]

TOUR DE FRANCE 1948

TEMATEM DNIA

ARYSTOKRACJA KOLARSKA I FABRYKANCI CHCĄ „EKIP MARKOWYCH"

CZY POWRÓCA CZASY Gigantów Szosy

(Korespondencja własna z Paryża)

SIEDEM pełnych miesięcy dzie li nas od największego ewene mentu w sporcie kolarskim — od Tour de France.

W roku 1948, jak to wynika z pierwszych oświadczeń organizatorów ma być lepiej zorganizowany niż w roku ubiegłym, ma zgromadzić więcej ekip i elitę kolarzy zachodniej Europy.

... słyszy się o nowych po mysłach i projektach, które mają uświetnić Tour de France. Nie zawsze jednak przeważają u inicjatorów momenty, naszym zdaniem najistotniejsze, a więc moment służenia interesom sportu kolarskiego.

PO KRÓTCE chcielibyśmy omówić pewne nowe, drobniejsze inowacje, które zostaną niewątpliwie przez organizatorów zaakceptowane. To są sprawy bezsporne.

A więc w wyścigu weźmie udział przypuszczalnie 108 zawodników, podzielonych na ekipy. Każda z nich będzie liczyła 9 kolarzy, którzy mają jechać w myśl „świętej zasady" wyścigu: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego". — Nie będzie natomiast wolno tworzyć rozmaitych międzyekipowych kombinacji na zasadzie porozumienia między poszczególnymi zawodnikami. Powoduje to bowiem w praktyce sabotowanie zbiorowego wysiłku i rozbija ekipy na partyzanckie grupki, jadące pod hasłem: „Vogue la galere! Arrive, qui pourra". Inna rzecz, czy sam zakaz pomoże, przecież takie układy są z zasady tajne i wychodzą na jaw dopiero, gdy już jest za późno.

Trasa wyścigu dozna pewnych modyfikacji. I tak po raz pierwszy Tour będzie przebiegał na jednym odcinku przez terytorium Szwajcarii, gdzie będzie znajdował się punkt etapowy.

Drugi, „zagraniczny" odcinek w Belgii będzie zachowany.

Kierunek ogólny pozostaje niezmieniony, a więc z Paryża przez Normandię i Bretanię i powrót z północy. — **Etap pirenejski rozłożono na dwa dni, a jako punkt wyjściowy wyznaczono Perpignan.**

W stadium projektów pozostaje sprawa wprowadzenia do wyścigu trzech biegów sprinterskich, gdzie o punktach decydować będzie najlepszy czas. Dwa z nich na krótkim dystansie rozegranoby przed Pirenejami i między Pirenejami a Alpami. Trzeci, dłuższy na trasie ponad stu kilometrów na dwa dni przed powrotem do Paryża.

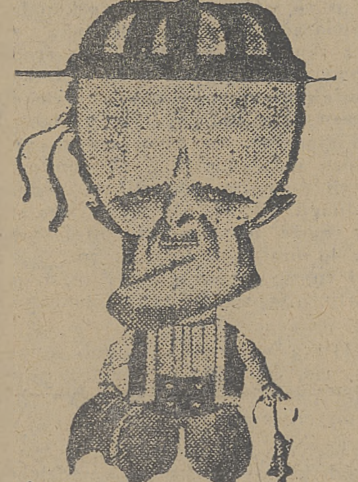
WSZYSTKO to jednak nie jest rewelacją. Sensację natomiast która wkrótce przemieni się w burzę wywołał — inny projekt, zmierzający do obalenia podstawowego systemu ekip narodowych, względnie regionalnych i wprowadzenia na ich miejsce podziału na ekipy reprezentujące fabryki i marki rowerów.

Pomysł ten nie jest czymś nowym, gdy taki system istniał we wcześniejszym okresie wyścigu. Tym nie mniej jest rewolucyjny i w razie przeforsowania go, cała strukturze wyścigu, a także i jego cele uległyby gruntownej zmianie.

Co oznacza taka „ekipa markowa"? — Zespół kolarzy jedzie w barwach nie swego kraju, ale w barwach wielkiej fabryki rowerowej. Ich sukces jest sukcesem producenta. Walka przenosi się z platformy sportowej na platfomę reklamy przemysłowej.

Zanim zastanowimy się nad ujemnymi stronami takiego postawienia sprawy wysłuchajmy zwolenników systemu markowego. **Inicjatorami są w tym wypadku nie, jakby to się zdawało, fabrykanci, ale grupa zawodowych kolarzy,** których oficjalnym rzecznikiem jest champion francuski **Guy Lapabie.**

Zawodowcy mają na uwadze swoje własne interesy. Grupa Lapabie obejmuje kilkunastu asów, którzy widzą, że w razie przyjęcia ich



Robic zwycięzca w „Tour de France" w karykaturze.

projektu fabryki rozpoczną między sobą rywalizację o najlepszych zawodników. Oferty będą co raz ponętniejsze i kolarze o pewnej klasie będą mogli drożyć się, by wycisnąć z fabrykantów dziesiątki tysięcy franków. Fabryki roztoczą również w opinii Lapabie troskliwą opiekę nad tymi, którzy pojadą w ich barwach. Zwycięstwo w Tour de France roweru marki „x" to najlepsza reklama, za którą warto zapłacić. Te momenty mają sprowadzić „przewartościowanie naszego zawodu", jak to lapidarnie określił jeden z kolarzy zawodowców — inicjatorów.

Niewątpliwie z punktu widzenia arystokracji kolarskiej system markowy ma duże korzyści, ale są to korzyści ograniczone do nielicznej grupy „gwiazd", zresztą chwilowe, gdyż praktyka wykazała, że przy tym systemie przewaga leży zawsze po stronie fabrykantów, którzy mając pieniądze, potrafią zmusić kolarzy do posłuszeństwa.

Szara brać kolarska nic by na tym nie zyskała. Przeciwnie eksploatowano by ją niemiłosiernie traktując, jako „dodatek" do czołowej grupy. **Znaczenie sportowe Touru zmalałoby.** Przestałby on być widownią współzawodnictwa ekip krajowych, a stałby się polem walki konkurencyjnej trzech, co najwyżej czterech fabryk. Przy komercjalnym traktowaniu całej imprezy jej czystość zostałaby postawiona pod znakiem zapytania. Metody, wypróbowane w giełdowych wojnach trustów i wielkich firm próbowanoby zastosować w wyścigu. Mieliśmy tego klasyczne przykłady w dawniejszych latach i tam te karty Touru napewno nie należą do najchlubniejszych w jego historii.

Ponadto należy uwzględnić ciężką obecnie sytuację przemysłu rowerowego we Francji. W dobie ograniczeń, braku odpowiednich materiałów, trudności finansowych zwycięstwo odniosłaby napewno nie ta fabryka, która produkuje najlepszy najsolidniejszy i najnowocześniejszy sprzęt rowerowy, ale, ta, któraby rozporządzała największym kapitałem i mogła go przeznaczyć na przeforsowanie swojej ekipy w Wyścigu.

Odpada więc argument, że system markowy służyłby interesom przemysłu francuskiego, ułatwiając mu odzyskanie dawnych rynków zbytu. Tour de France wygrałaby może jakaś marka belgijska, albo amerykańska. Marka za którą stoją dolary, które znaczą więcej niż franki.

W OBECNEJ chwili sprawa „wałkuje się". Niektórzy z organizatorów chętnieby przeszli na system markowy, który przerzuciłby ciężar finansowania wyścigu na fabryki. Większość jednak wypowiada się za utrzymaniem międzynarodowego i sportowego charakteru wielkiej imprezy. Przykład dziedzin sportu za Oceanem, w których przeważyły momenty komercjalne, moment zysku jest odstraszający.

Miejmy nadzieję, że opór arystokracji kolarskiej zostanie przełamany i że Tour de France 1948 roku będzie tym, czym ma być: imponującym pokazem sztuki kolarskiej, wytrzymałości i woli zwycięstwa.

JACQUS RENAIRE

LIGA FRANCUSKA

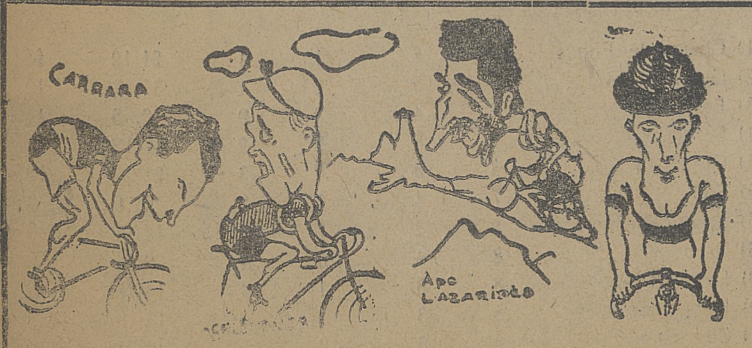
PARYŻ. (kor. wł.) Ubiegła niedziela była w rozgrywkach **francuskiej ligi piłkarskiej niedzielą** zwycięstw faworytów, gdyż z sześciu, znajdujących się na czele tabeli zespołów pięć umocniło swe pozycje nowymi zwycięstwami.

Jedynie **St. Etienne** musiał zadowolić się wynikiem remisowym w spotkaniu z Montpellier.

Wyniki niedzieli: Red Star — Lille 1:2, Metz — Reims 1:3, Roubaix —Sochaux 3:1, St. Etienne — Montpellier 2:2, Racing Paris — Toulouse 2:0, Sete — Nancy 4:3, Ales — Marseille 2:3, Strasbourg — Cannes 8:2, Renne — Stade Francais 0:3.

Po tych spotkaniach tabela przybrała następujący wygląd:

1) Lille	12	29:13	19
2) Reims	12	25: 8	18
3) Roubaix	12	27:20	17
4) St. Etienne	12	29:21	16
5) Marseille	12	25:20	16
6) Racing Paris	12	34:24	15
7) Nancy	12	25:20	14
8) Strasbourg	12	23:18	12
9) Stade Francais	12	23:28	12
10) Sochaux	12	21:20	11
11) Metz	12	22:22	11
12) Montpellier	12	22:21	10



Czwórka muszkieterów kolarstwa francuskiego: Carrara, Fachteiner, Apo Lazariles i Lambolley.

50 000 DOLARÓW ROCZNIE

ZAGWARANTOWANO KRAMEROWI ZA PRZEJŚCIE NA ZAWODOSTWO

NOWY JORK. Najlepszy obecnie tenisista świata — Amerykanin Jack Kramer, który w ubiegłym sezonie nie poniósł żadnej porażki, zdobywając mistrzostwo Wimbledonu i Ameryki — przeszedł jak wiadomo na zawodowstwo.

Kramer podpisał w czwartek w Chicago kontrakt, w którym zaofiarowano mu **50 tys. dolarów stałej gaży rocznie.** Kwota ta jest zarazem najwyższą, jaką kiedykolwiek ofiarowano tenisiście.

Oprócz Kramera w skład zespołu Harrisa, dotychczasowego menażera zawodowego mistrza świata **Bobby Riggs,** wchodzą: Bobby Riggs, Australijczyk **Dinny Pails** oraz Francisco **Segura** (Ekwador). Gdyby pertraktacje z Segurą nie doszły do skutku, miejsce jego zajmie, prawdopodobnie, **Frank Parker-Pajkowski,** były mistrz USA w grze pojedyńczej.

Australijczyk Pails wyleciał już samolotem z Sydney do Ameryki, celem podpisania kontraktu z Harrisem.

Zespół Harrisa ma odbyć tournee po Australii, Południowej Ameryce, Indiach, Południowej Afryce oraz po krajach europejskich. Tournee to będzie trwało około roku.

Pierwsze spotkanie, jakie rozegra Kramer z Riggsem odbędzie się jak już donosiliśmy w dniu 26 grudnia na kortach stadionu Madison Square Garden w Nowym Jorku.

AKS GRA Z POLONIĄ

CHORZÓW. Jeszcze w roku bieżącym AKS (Chorzów) rozegra u siebie spotkanie towarzyskie z Polonią (Warszawa).

NOWE NABYTKI POLONII

WARSZAWA. Warszawska Polonia pozyskała trzech nowych piłkarzy: napastników — Szczawińskiego i Popiołka oraz obrońcę — Turkowskiego.

„Czarne koszule" otrzymały propozycję rozegrania we Francji kilku meczów. Turnee odbyłoby się na przyszłą wiosnę.



Zainteresowanie występami CDKA Moskwa w Czechosłowacji, przekroczyło wszelkie znane dotychczas rezultaty. Na zdjęciu naszym widzimy, niekończące się ogonki przed kasami oraz zaimprowizowane na dachach trybuny.

ZAINTERESOWANIE FOOTBALEM NAD MOSKWĄ

NIE JEST MNIEJSZE NIŻ NAD TAMIZĄ i SEKWANĄ

...A KIBICE SĄ WSZĘDZIE JEDNAKOWI

MOSKWA, w listopadzie

Gdzieś, kiedyś, a było to już bardzo dawno, zdaje się, że podczas pierwszych występów austriackiego „Wunderteamu" w Londynie na trybunie prasowej zawiązała się ciekawa rozmowa. Tematem byli **„przysięgli kibice."** —

John Gallacher z popularnej londyńskiej popołudniówki starał się przekonać obecnych, że takich „kibiców" jakich ma angielska piłka nożna, nie ma na całym świecie... Goszczący na meczu przedstawiciel **prasy austriackiej** chwalił austriackich kibiców. Wesoły i wszędobylski Olivier z **Paris - Soiru** twierdził, że kibiców o „takiej duszy" jak kibic francuski znaleźć można tylko w Urugwaju, czy innym Rio de Janeiro...

— Wszędzie są kibice, wmieszał się do rozmowy przedstawiciel „Times'a", jest tylko jeden kraj w którym ich nie ma, bo tam nie ma sportu... Rozumiecie o jakim kraju mówię — „the red Russia"... ..czerwona Rosja"...

* * *

6 długich lat czekałem na tę chwilę w której przekonałem się, że w Związku Radzieckim są też kibice... Że radzieccy „bolelszczyki" — to potężna armia fanatycznych patriotów swoich klubów.

* * *

Było to podczas pierwszego występu moskiewskiego Dynamo w Szwecji. Była niedziela. Mżył deszcz ze śniegiem. Metro niosło mnie z błyskawiczną szybkością. Byłem zaproszony przez jednego z radzieckich kolegów do redakcji pisma sportowego — **„Sowietskij Sport".**

Mijamy podziemne dworce, — Wagony przepełnione. Dookoła siebie słyszę rozmowy poświęcone wyłącznie sportowi. Tam nikt nie dyskutował na temat bomby atomowej czy też „planów Marshalla". U wszystkich na ustach był jeden temat... Dziś gra w Szwecji „Dynamo". ...Nasi muszą wygrać. Jadę do znajomych, mówił jakiś starszy jegomość do swojej również „w latach" przyjaciółki, — mają doskonały aparat radiowy, posłucham transmisji z meczu...

Muszę się przyznać, że kiedy wysiadałem z metra miałem pełną głowę nazwisk graczy „Dynamo", byłem doskonale zorientowany z usłyszonych rozmów, kto jest w formie, a kto nie... Wiedziałem, że CDKA, które równocześnie wyjechało do Czechosłowacji, jest drugi raz na zagranicznym tournee. Dowiedziałem się, że **„Dynamo" straciło tytuł mistrzowski w rb., bo nie miało szczęścia.** Że CDKA mimo tego, że jest mistrzem nie cieszy się taką popularnością jak „Dynamo"... Słyszałem, że CDKA weźmie w skórę. I t. d.... i t. d.

Jednym słowem wchodząc do biur redakcji, byłem już chodzącą encyklopedią historii Dynamo i CDKA...

— Siedzimy przy głośniku. Sztokholm donosi, że pierwsza połowa meczu zakończyła się wynikiem 2:1 na korzyść „Dynamo"... Dzwonią telefony... Ktoś o coś pyta i sekretarki odpowiadają stereotypowo — do przerwy 2:1. —

I tak trwało przez długich 45 minut, by wreszcie 2:1 zamieniło się w telefonicznej informacji na 5:1...

Zadzwonił telefon na moim stole. Podniosłem odruchowo słuchawkę... To ob. redaktor? **Jaki rezultat meczu?** — spytał cieniutki, młody głosik.

Odpowiedziałem, że 5:1. Usłyszałem radosny okrzyk... Takim był chyba wojenny okrzyk Siuksów czy Apaczów... Hurra Stefan, wygraliśmy, darł się w niebogłosy głosik z drugiego końca drutu telefonicznego... I na dzisiejszy dzień telefon na biurku mojego kolegi przestał działać. — Mój młody rozmówca zapomniał powiesić słuchawkę...

Tak jest u nas stale w niedziele — oświadczył mi kolega z „Sowieckiego Sportu".

Moskwa jak długa i szeroka żyje w okresie startów Dynamo i CDKA zagranicą pod znakiem piłki nożnej. W kinach, cukierniach, w urzędach i szkołach wszędzie jeden tylko temat... Dynamo i CDKA...

— Jest dużo radości, są i łzy zwolenników CDKA po porażce w Morawskiej Ostrawie... Wczoraj usłyszałem w trolejbusie ciekawe oświadczenie. „Nic nie szkodzi, że przegrali, ale za to nauczą się, otrzaskają się z zagranicą... CDKA to nie Dynamo... Dynamo brało swój chrzest bojowy w Anglii..."

Gazety są dosłownie wyrywane z rąk. Spotkania są dziesiątki razy omawiane... Dyskutuje się nad każdą bramką... Jedni twierdzą tak, a drudzy znów inaczej... Jedni mówią, że CDKA nie w formie, że Dynamo umie grać zagranicą i t. d.

Doszło do tego, że i ja stałem się mimowoli fanatykiem, że zacząłem wtrącać się do rozmów na ulicach i w metro i w trolejbusie...

* * *

Dziś przypomniałem sobie występy Wunderteamu w Anglii, przypomniałem sobie stadion w Wembley... i doszedłem do wniosku, że jednak **kibice istnieją wszędzie, i wszędzie są jednakowi, że zainteresowanie piłką nożną nad rzeką Moskwą nie jest mniejsze niż nad Tamizą czy Sekwaną...**

J. PAWŁOWSKI.



Wspaniały bramkarz Dy namo Moskwa w karykaturze szwe dzkiej.

ZAMIAST KOLCZYŃSKIEGO do CZECHOSŁOWACJI WYJECHAŁ NOWARA



Nowara (Śląsk) reprezentuje w miejsce Kolczyńskiego (Warszawa) Polskę w międzypaństwowym meczu bokserskim z Czechosłowacją 18 b. m. w Bradze.

Katowice. W ub. czwartek zapadła w PZB ostateczna decyzja kto wyjedzie w miejsce Kolczyńskiego do Czechosłowacji jako drugi reprezentant Polski w wadze średniej.

Wybór padł na zawodnika RKS BATORY CHORZÓW — Nowarę.

Nowara został w piątek telefonicznie zawiadomiony o wystawieniu go do ósemki reprezentacyjnej i w ub. sobotę w nocy wyjechał razem z Bazarnikiem oraz Rademacherem do Wrocławia (gdzie w niedzielę rano połączyli się z resztą naszych zawodników).

Kpt. PZB nie zadecydował jeszcze, czy Nowara walczyć będzie w Pradze z Tormą, czy też Ślązak zluzuje Szymankiewicza w drugim meczu w Pardubicach (ew. Bratysławie).

FILM Z „TOUR DE POLOGNE" w archiwum PZKol

WARSZAWA. Polski Związek Kolarski nabył od „Filmu Polskiego" reportaż filmowy z kolarskiego wyścigu „dookoła Polski". Reportaż obejmuje całość wyścigu i długością swą przewyższa przeszło dwukrotnie film, który wyświetlany był nie dawno w kinach.

25 000 000 zł

MA DO DYSPOZYCJI P. K. OL.

RESZTA ZALEŻY JUŻ OD SAMYCH ZAWODNIKÓW

WARSZAWA. Przewodniczący Komisji Finansowej Polskiego Komitetu Olimpijskiego, dyrektor **Stefan Askanas,** udzielił redaktorowi Polskiej Agencji Prasowej wywiadu, na temat działalności i prac Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

PKOL jak się okazuje pracuje bez specjalnego rozgłosu — jednak do tej pory zdziałał bardzo wiele i praca jego przynosi realne i poważne rezultaty.

W tej chwili w kasie Komitetu znajduje się przeszło milion zł. Cały szereg związków sportowych otrzymał od Komitetu dotacje, związane z kosztami przedolimpijskich przygotowań.

Polski Związek Hokeja Lodowego 330.000,— zł.

Polski Związek Narciarski — 800.000,— zł.

Polski Związek Lekkoatletyczny — 827.000,— zł.

Polski Związek Piłki Ręcznej — 200.000,— zł.

Polski Związek Żeglarski — 75.000,— zł.

Polski Związek Kolarski — 30.000,— zł.

Polski Związek Pływacki — 20.000,— zł.

Ogółem więc PKOL rozdał 2.332,000,— zł. Druk znaczków i nalepek olimpijskich kosztował 560.000,— zł.

PKOL zbiera swe fundusze z następujących źródeł: 1) ze sprzedaży znaczków i nalepek olimpijskich, 2) z 2%-go wpływu od imprez sportowych w kraju, 3) z wpływów z totalizatora sportowego i 4) z sum budżetowych, płynących z Państwowego Urzędu WF i PW. Należy w tym miejscu podkreślić niezwykle życzliwą opiekę, jaką otacza PKOL. dyrektor PUWF i PW, inż. Tadeusz Kuchar.

W OBECNYM okresie swej działalności, PKOL postanowił intensywnie wspomagać 4 ogólnopolskie związki sportowe: PZN, PZLA, PZHL i PZPR. Polski Związek Piłki Nożnej i Polski Związek Bokserski przeprowadzają przygotowania przedolimpijskie z własnych funduszów.

OPRÓCZ dotacji, jakie PKOL daje związkom PUWF i PW przeznaczył ze swej strony **racje żywnościowe dla zawodników przebywających na obozach. Niezależnie od pomocy finansowej, Komitet wziął na siebie obowiązek zaopatrzenia naszych przyszłych olimpijczyków w sprzęt i ubiory.** Członkowie zimowej ekipy olimpijskiej otrzymają jednakowe granatowe ubrania kroju narciarskiego.

PKOL uruchomił stały obóz olimpijski w olsztynie, na którym zgrupowani zostali narazie lekkoatleci. Obóz jest pomyślany w ten sposób, że nie odrywa uczestników od zajęć. Narciarze przebywają na stałym obozie sportowym, zorganizowanym przez PZN. Hokeiści uruchamiają swój obóz od przyszłego tygodnia.

OGÓLNY budżet udziału Polski w Olimpiadzie wynosić będzie około 25 milionów złotych.

PKOL spotkał się z dużym zrozumieniem Ministerstwa Kultury i Sztuki, które w ramach pomocy dla sztuki polskiej przeznaczyło poważną kwotę na nagrody **i za prace z zakresu literatury, architektury, rzeźby, plastyki, grafiki i muzyki.** Najlepsze z tych prac zostaną wysłane na **olimpiadę, na konkurs sztuki.**

Dyr. Askanas, oświadczył, że na Olimpiadę wyjadą wprawdzie **najlepsi polscy zawodnicy, ale jednak tylko tacy, których poziom będzie gwarantował uzyskanie przynajmniej średnich, wyników na poziomie światowym.** Zawodnicy przewidziani na wyjazd na Olimpiadę, zarówno w konkurencjach indywidualnych, jak i drużynowych — będą musieli zdać egzamin w ramach spotkań i zawodów z przeciwnikami renomowanymi. Egzamin ten zadecyduje o ich wyjeździe.

NA TEMAT **totalizatora sportowego,** który obecnie zorganizował PKOL, w formie konkursów „Zgadnij kto wygra'), dyr. Askanas oświadczył co następuje: konkurs ten staje się coraz bardziej popularny i coraz więcej ludzi nim się zajmuje. W pierwszym tygodniu obrót wynosił 70.000,— zł., w drugim tygodniu 120,000,— zł., a trzeci tydzień przyniósł około 200.000,— zł. Obecnie uruchamia się nowe ośrodki, a mianowicie: Poznań, Gdynia i Wrocław, gdzie miłośnicy sportu będą mogli **brać udział w konkursach. PKOL uważa, że dalsze ośrodki zainteresowane totalizatorem zgłoszą się również.**

PKOL urzęduje obecnie w 2-pokojowym lokalu przy ul. Puławskiej nr. 2, w budynku będącym własnością PUWF i PW.

ŚLUB HOKEISTY DOLEWSKIEGO

Warszawa Doskonały hokeista WKS „Legia" Jerzy Dolewski przed kilkoma dniami wstąpił w związki małżeńskie. W sezonie bieżącym Dolewski w dalszym ciągu grać będzie w drużynie WKS „Legia", która wzmocniona młodymi zawodnikami śląskimi będzie bardzo groźnym zespołem.